Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek” (str. 3)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. | Kraków, Środa 29 września 1937 r. | Nr. 270

Kulisy porwania gen. Millera

Znalezienie zagubionego palta — Sensacyjne zeznanie córki

PARYŻ. W ostatnich godzinach wyszedł na jaw fakt, do którego zdaje się władze policyjne, prowadzące dochodzenia w sprawie zniknięcia gen. Millera, przywiązują duże znaczenie, choć prawdopodobnie zredukowany zostanie w najbliższych godzinach do małych rozmiarów.

Oto w lokalu związku byłych wojskowych rosyjskich przy ul. Colisie stwierdzono niespodzianie, **że na wieszaku znajduje się niezauważone dotychczas palto nieprzemakalne zaginionego gen. Millera.** W kieszeni palta znaleziono portfel generała z dwoma biletami kolejowymi, zakupionymi **przez niego dla córki i synowej** i 200 franków.

Wykrycie tego palta wzbudziło **podejrzenie, czy** nie zostało **ono oddane do związku** i umieszczone **niespostrzeżenie na wieszaku już po zniknięciu gen. Millera.**

Córka gen. Czekanowa oświadczyła jednak — **co się** wydaje najbardziej prawdopodobnym — **że** generał, udając się na swoje tajemnicze spotkanie widocznie palto i portfel zostawił wobec ciepłej pogody w biurze i że poprostu, pomimo 4-dniowego śledztwa i przeszukiwań, **dotychczas na to palto nie zwrócono uwagi.**

Przybył do Paryża z Białogrodu syn gen. Millera. Władze śledcze zakończyły swe **poszukiwania zarówno na terenie klubu Galipolczyków w Paryżu, gdzie badano nawet dokładnie ogrody,** aby sprawdzić, czy nie zakopywano w nim ostatnio żadnych większych skrzyń, oraz na terenie przedmieścia Azoir, gdzie mieszkał gen. Skoblin w sąsiedztwie grupy około 200 b. żołnierzy rosyjskich.

Badania i przesłuchiwania na terenie przedmieścia nie dały dotychczas żadnych konkretnych danych, poza zeznaniami sąsiadów gen. Skoblina, b. emigrantów rosyjskich, **wzmacniającymi podejrzenia co do współpracy generała z kołami sowieckimi.**

Z dalszych badań poza tym jako moment zagadkowy wyłania się kwestia spędzania czasu przez gen. Skoblina w dniu zaginięcia Millera. Okazało się bowiem, że poza półtoragodzinną luką, akurat w czasie spotkania, na które udał się gen. Miller, co do czego żona gen. Skoblina nie może dokładnie wyjaśnić, gdzie się jej mąż znajdował, powstaje nowa luka, tym razem 3-tygodniowa.

Ustalono, że gen. Skoblin wyjechał zasadniczo ze swego domu w Ozoir już przed miesiącem, natomiast w swym mieszkaniu paryskim w hotelu przy ul. Wiktora Hugo zjawił się wraz z żoną dopiero przed trzema dniami. Gdzie był w międzyczasie, dotychczas nie wiadomo.

W każdym razie śledztwo nie dało dotychczas żadnych danych, pozwalających mieć nadzieje zarówno na odnalezienie gen. Millera i jak i coraz bardziej obciążonego gen. Skoblina.

PARYŻ. Jak się okazuje, pani Plewickaja-Skoblinowa w chwili zatrzymania jej przez policję i późniejszego aresztowania miała przy sobie poważniejszą sumę pieniędzy.

W tym samym czasie, w którym jej mąż pożyczył od swego podkomendnego, a obecnie sprzedawcy gazet kwotę 200 fr., p. Skoblinowa była w posiadaniu 7.500 fr., 50 funtów szterl.

Na zapytanie skąd te pieniądze posiada, miała oświadczyć, jak twierdzi jeden z dzienników paryskich, że jeden z jej przyjaciół, lekarz, przebywający obecnie w Palestynie, **przesyłał jej w razie potrzeby znaczniejsze kwoty pieniężne.**

Mussolini na manewrach armii niemieckiej

Podczas narad w Berlinie Mussolini poruszy sprawę sytuacji katolików w Niemczech

BERLIN. W niedzielę Mussolini i kanclerz Hitler przybyli na teren wielkich manewrów niemieckich w Meklemburgii. Na dworcu w Lalendorff zgromadził się na powitanie cały sztab najwyższych dowódców armii niemieckiej oraz członkowie włoskiej misji wojskowej.

Wśród licznych gości niemieckich znajdują się m. in minister spraw zagr. Neurath i ambasador von Ribbentrop.

Na terenie manewrów kontynuowane są bowiem rozmowy polityczne włosko - niemieckie.

BERLIN. Do Berlina ściągnięto w dużej ilości oddziały S.A. S.S. z różnych okolic Rzeszy Oddziały te mają być użyte dla zapewnienia porządku i bezpieczeństwa w czasie pobytu Musoliniego w stolicy Rzeszy.

Prowincjonalne oddziały S.A. i S.S. zakwaterowane zostały w szkołach berlińskich.

Jak wiadomo wczoraj w godzinach popołudniowych przyby Mussolini do Berlina.

Po niedzielnych rozmowach monachijskich Mussoliniego i Hitlera odbędą się dalsze wymiany poglądów na aktualne sprawy polityczne. Jednocześnie toczą się rozmowy między ministrami spraw zagranicznych obu krajów.

Po zakończeniu wizyty Mussoliniego w Niemczech ukaże się komunikat urzędowy o jej wynikach.

Jak wynika z komentarzy prasowych, wielką wagę w bieżących rozmowach odgrywa sytuacja na morzu Śródziemnym.

LONDYN. — Korespondent „Sunday Times” donosi z Citta del Vaticano, na podstawie informacji z wiarygodnych źródeł, że w czasie rozmów z Hitlerem Mussolini poruszył kwestię sytuacji katolików w Niemczech.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Krwawe najście na lokal Bundu

4 osoby odniosły ciężkie rany

Lokal warszawskiego Komitetu Bundu (Długa 26) był wczoraj terenem krwawego najścia, które pociągnęło za sobą kilka ofiar.

O godz. 9 wiecz. do wspomnianego domu przybyła grupa złożona z 15 osobników. Przybyli rzucili pod drzwi lokalu bańkę z benzyną, po czym wtargnęli do lokalu Bundu, gdzie oddali szereg strzałów.

Obecni w lokalu odpowiedzieli strzałami.

Napastnicy rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując się gęsto, przy czym zdążyli jeszcze rzucić pod drzwiami petardę.

W wyniku strzelaniny zostali ranni: dozorczyni domu, Bronisława Książek, stan ciężki; 18-l. Majer Trąbka (Niska 43), rana postrzałowa kolana; 20-l. Herszek Duży, krawiec (Nowolipie 63), rana brzucha, stan beznadziejny; Złata Snobek, l. 17 (Gęsia 17), rana szarpana boku.

Wszystkie ofiary strzelaniny przewiezione zostały do szpitala na Czystem.

Strajk tramwajarzy w Warszawie

Wagony krążą pod ochroną policji

W dniu wczorajszym wybuchł w Warszawie częściowy strajk pracowników we wszystkich prawie instytucjach miejskich. W celu poparcia strajkujących od tygodnia robotników Zakładu Oczyszczania Miasta zastrajkowały również tramwaje i autobusy miejskie.

Strajk robotników ruchu nie jest jednak kompletny. Tramwaje kursują po mieście w zmniejszonej ilości.

Według informacji Zarządu Miejskiego i dyrekcji tramwajów, strajk objąć miał jedynie 25 procent pracowników zarówno w tramwajach jak i autobusach.

Inaczej przedstawiają sprawę związki zawodowe, które prowadzą akcję. Według obliczeń tych ostatnich strajk objął około 80 procent robotników.

Według obliczeń naszych najtrafniejszą byłaby cyfra środkowa; sądząc bowiem po ruchu wozów w poszczególnych dzielnicach miasta, w ruchu jest nie więcej jak 35 procent normalnie kursujących wozów.

Szczególnie odciętą została od śródmieścia dzielnica Praga, posiadająca wszystkiego 7 wozów, Saska Kępa zaledwie 3 wozy. Jedynie śródmieście słabiej odczuwa strajk, gdyż schodzą się w nim wszystkie ważniejsze linie.

Obliczenia powyższe są o tyle bliskie prawdy, że potwierdzają je również i ci pracownicy, którzy nie solidaryzują się ze strajkiem.

Wobec kilku prób odprowadzenia kursujących wozów do zajezdni, władze bezpieczeństwa celem nie dopuszczania do agitacji wśród pracującego personelu, w godzinach południowych otoczyły motorniczych ochroną policyjną.

32 wyroki śmierci

wykonano w tych dniach w Rosji Sowieckiej

PARYŻ. „Petit Journal” donosi, że admirał Iwanow, który dowodził krążownikiem „Marat”, biorącym udział w wielkiej rewii koronacyjnej morskiej w Spithead, po powrocie z Anglii został postawiony przed sądem wojennym i rozstrzelany.

Admirał Iwanow oskarżony był o to, że dopuścił do zdemoralizowania marynarzy floty sowieckiej, pozwalając im w drodze powrotnej wychodzić na ląd w kilku portach bałtyckich i czynić zakupy.

MOSKWA. W kraju Ordzonikidzewskim (Kaukaz północny) wykryto dwie kontrrewolucyjne organizacje powstańcze, które działały na dwóch stacjach maszynowo-traktorowych w rejonach apolińskim i michajłowskim.

12 członków tych organizacyj zostało skazanych na śmierć przez rozstrzelanie.

Wyrok ten wykonano.

MOSKWA. Wyjazdowa sesja kolegium wojennego najwyższego sądu Z.S.R.R. we Władywostoku skazała na karę śmierci przez rozstrzelanie 19 członków antysowieckiej organizacji terrorystycznej, która działała na kolejach Dalekiego Wschodu. Wyrok został wykonany.

Ogólna liczba rozstrzelanych kolejarzy na Dalekim Wschodzie od maja roku bież. wynosi 231 osób.

Liczba kolejarzy rozstrzelanych w ciągu ostatniego tygodnia na Dalekim Wschodzie wynosi 38 osób.

„Lwowska Parylewiczowa“ przed sądem

Proces odsłania kulisy nowej, wielkiej afery łapowniczej w której zamieszani są urzędnicy kolejowi i funkcjonariusze policji

Przed Sądem Okręgowym **we** Lwowie, toczy się sensacyj**na** rozprawa, która jest epilo**giem afery łapowniczej na terenie lwowskiej dyrekcji kolejowej.**

Przed sądem stanęli oskarże**ni:** zawiadowcy odcinków kolejowych: Wilhelm Kawalecki, Piotr Miller, żona emerytowanego leśniczego Maria Zawałkiewiczowa, urzędnicy kolejowi Wojciech Broda i Józef Augustyn, **przodownik policji Leonard Olszewski oraz przodownik służby śledczej Władysław Doczek.**

Afera **wyszła** na jaw w ubie**głym roku** podczas procesu Zawałkiewiczowej oskarżonej o **wyłudzanie różnych kwot od robotników przyjmowanych do pracy przy robotach kolejowych.**

Zawałkiewiczową skazano na **2 lata** więzienia. Podczas procesu władze wpadły na trop **bardzo zagmatwanej afery łapowniczej,** która doprowadziła do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej wyżej **wymienionych** oskarżonych.

Kawalecki i Miller brali ła**pówki za przyjęcie** do pracy klientów Zawałkiewiczowej. Os**karżony** Doczek zataił te okoliczności w poprzednim procesie, **starając się zatuszować** przewiny Kawaleckiego, Millera, Brody i Augustyna. Przodownik Olszewski **na** poprzedniej rozprawie **doszedł w** kuluarach sądowych **do** Zawałkiewiczowej i zakomunikował jej, że jeśli zatai winy Kawaleckiego i Millera, **będzie** jej **grozić do 10 lat więzienia,** a jeśli **nie wspomni** o **nich, otrzyma zawieszenie wykonania kary, a on jako** oskarżyciel **nie wniesie apelacji.**

Po procesie Zawałkiewiczowej, Kawalecki zadowolony, że jego nazwiska nie wymieniono podczas rozprawy zaprosił Doczka i Olszewskiego na wystawne przyjęcie do restauracji i posłał im do domów ze składów kolejowych po dwie fury drzewa i węgla.

Śledztwo ustaliło, że robotnicy płacili łapownikom po złotówce za każdy przepracowany dzień. **Czynili to z obawy, aby nie zostali zredukowani.**

Proces Zawałkiewiczowej, któ**ry we Lwowie wywołał wielkie** zainteresowanie, nazywają procesem „lwowskiej Parylewiczowej“.

Komisarz brytyjski zabity

przez nieznanych sprawców w Palestynie

NAZARET. — Komisarz brytyjski Galilei, Andrews, wychodząc z kościoła anglikańskiego, **zabity został wystrzałem z rewolweru przez nieznanych sprawców, którzy zabili również towarzyszącego komisarzowi policjanta.**

Policja dokonała licznych aresztowań.

Komisarz Andrews mianowany został w roku ubiegłym, w czasie pobytu w Palestynie komisji królewskiej pełnił funkcje oficera łącznikowego pomiędzy komisją a rzadem palestyńskim.

Zabójstwo Andrewsa wywołało w całej Palestynie silne wrażenie. Zarówno koła żydowskie, jak i arabskie ubolewają z powodu tego aktu gwałtu, przypisując go czynnikom nieodpowiedzialnym.

Poszukiwania **sprawców** prowadzone są bardzo energicznie.

Barbarzyństwo wojsk japońskich

Nota chińska do rządu sowieckiego

MOSKWA. Agencja **Tass** po daje: ambasada chińska w Moskwie przesłała komisariatowi ludowemu spr. zagranicznych notę, w której zwraca uwagę na *bombardowanie powietrzne spokojnej ludności, uchodźców, oddziałów Czerwnoego Krzyża i instytucyj kulturalnych przez Japończyków.*

Nota wskazuje, że Japończycy „gwałcąc prawo i moralność międzynarodową dążą świadomie do urzeczywistnienia w praktyce barbarzyńskiej doktryny wojennej.

Prowadzą oni wojnę z kulturą chińską, *rujnują całe dzielnice, zamieszkałe przez spokojnych robotników,* i domagają się nawet ewakuacji ambasad i poselstw zagranicznych z Nankinu, aby urzeczywistnić swój *cel zupełnego zburzenia stolicy Chin*“.

To co się dzieje dziś na Dalekim Wschodzie — głosi dalej nota chińska — może wydarzyć się jutro w jakiejkolwiek innej części świata.

Jeżeli ludzkość przejdzie bez protestu obok podobnych aktów barbarzyńskich, to ucierpi na tym cała ludzkość.

W konkluzji nota chińska prosi rząd sowiecki o podjęcie kroków, któreby przyczyniły się do szybkiego przerwania podobnych nieludzkich i niecywilizowanych aktów.

Masakra Chińczyków na morzu

dokonana przez japońską łódź podwodną

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Hongkongu, iż przybył tam parowiec niemiecki „Scharnhorst“.

Załoga jego opowiada o **jednej z najkrwawszych masakr masowych na morzu,** o jakich kiedykolwiek słyszano. Parowiec zabrał z sobą 10 osób, które ocalały z załóg przeszło **300 ludzi 12 dżonek rybackich,** zaatakowanych przez japońską **łódź** podwodną 22 b. m. pod Cze-Long-Kau.

Według opowiadania ocalonych, dżonki łowiły spokojnie ryby, gdy nagle wyłoniła się łódź podwodna, która zbliżywszy się **otworzyła bezlitosny ogień, zatapiając jedną dżonkę po drugiej i pozostawiając rannych i umierających w wodzie.**

Jedna z dżonek zdołała ujść. Większość ocalonych rybaków jest ranna, umieszczono ich w szpitalu, a policja rozpoczęła dochodzenie, gdyż niektóre dżonki zarejestrowane były w Hongkong.

Kapitan parowca „Scharnhorst“ oświadczył, iż **zdaniem** jego, wskutek **ostrzeliwania** przez japońską łódź **podwodną** dżonek rybackich zginęło około 100 kobiet i dzieci i 200 **mężczyzn.**

Zaznaczyć należy, że **na** wszystkich większych dżonkach rybackich przebywają **całe** rodziny rybaków.

Wśród ocalonych 10 **osób** znajduje się jedna kobieta. Większość dżonek pochodziła z Macao i okręgu Kantonu.

Stachanowcy pod terrorem

MOSKWA. W kopalni **złota** „Jasnaja“ w obwodzie zejskim działała banda, która napadała i mordowała stachanowców, szturmowców i kosmolców. Trzech członków bandy sad skazał na karę śmierci.

Osiem wyroków śmierci

MOSKWA. 8 członków kontrrewolucyjnej organizacji szkodniczej, która działała w biurze państwowych dostaw w rejonie baskowskim (Kraj Azowsko - Czarnomorski) zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok jest ostateczny i apelacji nie podlega.

Król Leopold przybędzie do Londynu

LONDYN. — Król Jerzy VI zatwierdził program wizyty króla belgijskiego Leopolda w Londynie, która ma nastąpić w listopadzie r. b. Król Leopold pozostanie w Londynie od 16 do 19 listopada. Bankiet i bal na jego cześć wydane zostaną w Biuckingham Palace.

Zderzenie tramwajów

RZYM. — Wczoraj wieczorem zderzyły się dwa tramwaje podmiejskie. Dwie osoby zostały zabite, a 53 odniosły rany.

Siedem osób zginęło na przejeździe

MONTGOMERY. — Na przejeździe kolejowym pod Hansford w Zachodniej Wirginii pociąg towarowy najechał na auto ciężarowe. 7 osób poniosło śmierć.

Niezwykły proces arystokraty

Nie może palić, więc . . . skarży fabrykę

MEDIOLAN. Jedna z fabryk farmaceutycznych w Weronie została pozwana przed sąd przez członka starej arystokratycznej rodziny mediolańskiej w następującej sprawie.

Pozywający, cierpiąc od dłuższego czasu na dziąsła, zastosował specyfik wyrobu tej fabryki i po kilkunastu dniach został wyleczony. Gdy jednak zapalił pierwszego po przerwie papierosa, poczuł do niego taki wstręt, że musiał go odrzucić i nie może obecnie palić.

Jako palacz od lat 30-tu uważa się za pokrzywdzonego i występuje do fabryki o odszkodowanie w sumie... 300 tysięcy lirów.

Katastrofa autobusowa

5 pasażerów odniosło ciężkie obrażenia

Na szosie Bielsko - Cieszyn obok restauracji w Jaworzu wydarzyła się katastrofa autobusowa, w której ofiarą padło 5 osób.

Autobus jadący z Cieszyna chcąc ominąć furmankę najechał na stojący przed restauracją w Jaworzu samochód bielsko - bialskich browarów.

Szofer autobusu zahamował wprawdzie, ale wskutek oślizgłej jezdni najechał tyłem na samochód niszcząc go całkowicie. Autobus zaś został zarzucony i zjechał do mostku nad potokiem, przewracając kamienne słupki przydrożne. Dzięki tym słupkom uniknięto strasznej katastrofy, której ofiarą padłoby 40 osób.

Na skutek zderzenia, kilku pasażerów zostało wyrzuconych na jezdnię, odnosząc lżejsze lub cięższe obrażenia. Pięciu pasażerów odniosło bardzo ciężkie obrażenia i zostało przewiezionych do szpitala w Bielsku.

Swiat pracy a wybory

Pracownicy pragną własnej reprezentacji w parlamencie

Odczyt dyskusyjny Warszawskiej Rady Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych odbył się przy dużej frekwencji członków związków i zrzeszeń.

W zagajeniu prezes W. R. O. p. Erazm Kulesza stwierdził **wzrost zainteresowania zagadnieniem ordynacji wyborczej w masach pracowniczych,** jako wyraz tęsknoty do ujawnienia rzeczywistych sił społecznych i przywrócenia kontroli społeczeństwa nad gospodarką państwową.

Z kolei zabrał głos prelegent p. Marian Józefkowicz. Stwierdził on, że **obecna ordynacja wyborcza nie wytrzymała próby życia** podobnie jak wszelkie hasła integralnego totalizmu, które są dla Państwa Polskiego zgubne i niebezpieczne.

Podstawą rozwoju Polski musi być demokracja, do której powinna być dostosowana struktura parlamentarna wraz ze zmienioną ordynacją wyborczą. Ideałem demokracji jest 5-cio przymiotnikowe głosowanie, a urzeczywistnienie tego ideału zależy od dostatecznego przygotowania w tym kierunku szerokich mas.

Ożywiona dyskusja wykazała, że **dążeniem naczelnym pracowników umysłowych jest uzyskanie faktycznej reprezentacji parlamentarnej.** Do urzeczywistnienia tego celu niezbędna jest demokratyczna ordynacja wyborcza oparta na 5-cio przymiotnikowości.

Poza tym zebrani stwierdzili zgodnie, że niezbędnym warunkiem przywrócenia zaufania społeczeństwa do ciał ustawodawczych są wybory uczciwe.

„Marsz przez okno“

francuskich ministrów z Herriotem na czele

Przed kilkoma dniami we Francji wydarzył się zabawny wypadek. Przewodniczący Izby Deputowanych Herriot wraz z kilkoma członkami rządu był obecny w Troi na pogrzebie senatora z departamentu Obbe. Korzystając z tego Herriot zaproponował ministrom, aby udali się wraz z nim do małej miejscowości Saint Poijean, gdzie Herriot spędził lata młodzieńcze w domu swego niedawno zmarłego dziadka, długoletniego proboszcza. Herriot chciał nabyć dom, w którym mieszkał dziadek.

Przybycie tak dostojnych gości było wielką sensacją dla miasteczka. Do starego domu proboszcza, odprowadzili wysokich gości: burmistrz, notariusz ksiądz i kilku wieśniaków towarzyszy Herriota z lat młodzieńczych.

Podpisanie kontraktu sprzedaży miało, zgodnie z życzeniem Herriota, odbyć się w gabinecie dziadka. Ale młody ksiądz jak na złość nie mógł znaleźć klucza do pokoju.

W podobnych wypadkach — przyznał się szczerze duchowny — wchodzę do pokoju przez okienko.

— Często i ja to robiłem, odwiedzając dziadka — uśmiechnął się Herriot.

I tym razem Herriot dał przykład i przeszedł przez okienko. Za nim podług starszeństwa przeszli przez okienko premier Chautemps, minister wojny Deladier, minister marynaki wojenne Campinchi i sekretarz stanu Tessans. Za ich przykładem poszli burmistrz, ksiądz i notariusz.

Nasz wielki konkurs-ankieta z nagrodami

10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Na wstępie przytoczymy jeszcze raz regulamin konkursu-ankiety, gdyż zauważyliśmy, że nie wszyscy uczestnicy go znają:

Regulamin konkursu

1) W naszym konkursie - ankiecie może wziąć udział każdy Czytelnik.

2) Każdy uczestnik może podać tyle nazwisk spośród żyjących obecnie Polaków i Polek, których uważa za najpopularniejszych, ile uzna za stosowne. 3) Mogą to być nazwiska mężów stanu, polityków, działaczy, pisarzy, artystów. W tym zakresie uczestnik konkursu - ankiety nie jest niczym ograniczony.

4) Udział w konkursie - ankiecie weźmie ten, kto nadeśle do naszej Redakcji listę jego zdaniem najpopularniejszych spośród żyjących Polaków i Polek osobiście. Zaleca się dołączenie krótkiego uzasadnienia dlaczego zasłużyli sobie na popularność, lecz to nie jest konieczne.

5) O przyznaniu nagród zadecyduje jury, którego skład wkrótce ogłosimy.

Przy sposobności prosimy uczestników konkursu - ankiety, aby podawali swoje uzasadnienia. Chociaż w zasadzie same nazwiska wystarczają, to jednakże uzasadnienia mają dużą wartość i obraz ankiety będzie pełniejszy.

Wieś ma głos

Z kolei oddajemy głos Czytelnikom: P. Julian Abramowski z Zawidza Kościelnego (pow. Sierpc) takich wysuwa kandydatów:

1) Gen. Haller, 2) gen. Żeligowski, 3) prem. Składkowski, trzymający silną ręką ster rządu, 4) pułk. Koc dąży do zjednoczenia wszystkich partii, aby był jeden rząd, jeden naród, kochający swoje państwo, 5) min. Beck, 6) Paderewski, 7) Marsz. Piłsudska, 8) kpt. Bajan, 9) Kiepura.

Praga głosuje

P. Henryk Perlmuter z Pragi (Targowa 47) uznaje za najpopularniejszych:

1) min. Becka, 2) A. Koca, 3) gen. Składkowskiego, 4) Paderewskiego, 5) Kiepurę, 6) Hallera, 7) Jędrzeja Moraczewskiego, 8) Marsz. Piłsudską, 9) Walasiewiczównę, 10) Smosarską.

P. Celina Poboża z Warszawy (Nowogrodzka 48) odaje palmę pierwszeństwa następującym osobom:

1) Marsz. Piłsudskiej, 2) gen. Sosnkowskiemu, 3) W. Sieroszewskiemu, 4) Paderewskiemu, 5) W. Sławkowi, 6) Tomaszowi Arciszewskiemu, 7) prof. Bartlowi, 8) prem. Składkowskiemu, 9) Jolliot, córce Curie-Skłodowskiej.

Generałowie na czele

Na liście kandydatów p. Sergiusza Kamieniewa z Pragi (Ząbkowska 41) przewodzą generałowie, a mianowicie:

1) gen. Składkowski, 2) gen. Stachiewicz, 3) gen. Kasprzycki, 4) gen. Sosnkowski, 5) gen. Haller, 6) gen. Żeligowski, 7) gen. Kordian - Zamorski, 8) Marsz. Piłsudska, 9) inż. Rogalski, 10) inż. Drzewiecki.

Wymienionych siedmiu generałów uważam za najpopularniejszych obywateli, bo są twórcami Polski. Od najwcześniejszych lat brali udział w bojach o niepodległość. Jako dowódcy walczyli z hordami Trockiego. Oni przyczynili się na swych odcinkach do zwycięstwa nad Wisłą.

Warszawa wybiera

P. Józef Sowiński z Warszawy (Dobra 43) nadesłał następującą listę:

1) Paderewski, 2) gen. Haller, 3) gen. Żeligowski, 4) Kiepura, 5) J. Smosarska, 6) Roman Dmowski, 7) min. Beck, 8) Walasiewiczówna, 9) ks. kard. Kakowski, 10) Marsz. Piłsudska.

P. Stanisław Adamiec z Warszawy (Widok 21) głosuje za następującymi osobami:

1) Paderewski, 2) prem. Składkowski, 3) min. Beck, 4) Marsz. Piłsudska, 5) gen. Haller, 6) pułk. Koc, 7) ks. kard. Kakowski, 8) Bajan, 9) Tomasz Arciszewski, 10) Pola Negri, 11) Kiepura, 12) Walasiewiczówna, 13) major Skarżyński, 14) Stefan Jaracz.

P. Aleksander Eggert, lotnik, b. pułkownik armii rosyjskiej, z Warszawy tak przedstawia swych kandydatów:

1) gen. F. Sławoj - Składkowski, żelazny charakter, wierny syn Ojczyzny.

2) min. Beck, wierny duchowemu testamentowi Marsz. Piłsudskiego.

3) Marsz. Piłsudska — niestrudzona działaczka społeczna.

4) Gen. Sosnkowski, najlepszy współpracownik Marsz. Piłsudskiego, b. więzień Magdeburga.

5) Major Skarżyński przeleciał na polskim aparacie Atlantyk.

6) Ludwik Solski — senior aktorstwa polskiego.

7) Jan Kiepura — ceniony w kraju i za granicą.

8) St. Walasiewiczówna — rekordzistka świata w lekkoatletyce.

9) Wojciech Kossak — słynny artysta malarz.

10) Ignacy Paderewski, wielki muzyk i patriota.

11) Adam Koc, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Jutro zamieścimy dalsze głosy, nadesłane do ankiety.

Jutro loteria klasowa przysporzy Polsce nowego milionera. Będzie nim na pewno jeden z posiadaczy losów. Czy jesteś jednym z nich?

Wesoły kącik

Pies

Panowie Pipman i Cytryn spotkali się w kawiarni. Obydwaj byli bez humoru.

— Moja żona ma grypę — powiedział Cytryn.

Pipman westchnął ciężko.

— Grypę?.. To nic wielkiego. U mnie gorzej. Moja żona ma psa.

— Psa? — zdziwił się Cytryn. — Co to za choroba?

— To nie jest żadna choroba. To jest pies! Żywy pies! Nazywa się Mucek! Od czasu, jak żona go dostała, ja się w ogóle w domu nie liczę! Pierwsza osoba jest pies! Żona w ogóle ze mną nie rozmawia.

— Dlaczego?

— Nie ma czasu. Cały dzień mówi do psa. Od rana do nocy nic innego nie słyszę tylko: „Mucuchna mój słodki, daj pani łapkę, pocałuj panią, chodź do pani na kolana".

Mucuś jest słodki, Mucuś jest piękny, Mucuś jest mądry i nie ma miejsca w mieszkaniu, gdzieby Mucuś nie narobił.

Po co w przedpokoju leży słomianka? Żeby wytrzeć nogi, jak się przychodzi z ulicy i nie zabrudzić podłogi. Tak?... Spróbuj pan u mnie wytrzeć nogi o słomiankę! Pan będziesz ładnie wyglądał, już nie mówiąc o podłodze.

Ale Mucek „wychodzi" nie tylko na słomiankę. On w ogóle lubi wszystko co miękkie. Kanapę, fotele, krzesła. U mnie w domu usiąść to jest wielkie ryzyko.

I niech ja spróbuję psa za to uderzyć! Żona mi robi piekło!

— Brutal! Co chcesz od tego maleństwa! Bijesz go za to, że ma potrzebę?! Czy ciebie też za to bili?

— Ja nie chodziłem na słomiankę, ani na kanapę!

— Jak on będzie miał tyle lat co ty, też będzie wiedział dokąd iść!...

Ładna perspektywa. Muszę czekać czterdzieści lat, aż pies się nauczy „wychodzić".

Zaraz po przebudzeniu pierwsze co ja widzę, to jest Mucek. Leży przy łóżku i albo gryzie moje pantofle, albo rozdziera moje skarpetki, albo obgryza guziki z moich nowych spodni.

Zła krew mnie zalewa.

— Patrz! — krzyczę do żony. — Co ten szczeniak zrobił z moich nowych spodni?! Zjadł wszystkie guziki!

Moja żona wyskakuje przerażona z łóżka.

— Co ty mówisz? Zjadł guziki?! Żeby się tylko nie rozchorował!

Kiedy po obiedzie kładę się na kanapę, żeby trochę odpocząć, Mucek już jest przy mnie. On mnie łapie za nos, on mnie drapie w twarz, on mnie zębami ciągnie za włosy...

Co się mówi w takich wypadkach? „Paszoł won!"..

Ale mnie nie wolno! Bo żona dostaje białej gorączki.

— Jak mówisz do psa?! Nie widzisz, że on chce się z tobą bawić.

— Ale mnie się nie chce bawić! Mnie się chce spać! Ja nie jestem, psia krew zabawka dla psa!!

Cały dzień Mucek się bawi. Odgryza tapety, które mnie kosztowały grube pieniądze, ściąga firanki, w ogóle jemu wszystko wolno. Żeby człowiek tak się bawił, to by go wyrzucili na zbity pysk z mieszkania! Ale Mucek może! Bo Mucek jest „słodki piesiek swojej paniusi", psia krew!

Ja panu mówię, to jest bujda, że pies ma psie życie! U mnie w domu ja mam psie życie, a pies żyje, jak król.

Napoleon Sądek.

RADIO

WTOREK, 28 WRZEŚNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Edward Grieg: Suita liryczna op. 54. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Lekki koncert Orkiestry Policji Państwowej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Zagadka geograficzna" — audycja dla dzieci. 16.20 Ludowe pieśni rumuńskie. 16.45 „W Maciejowicach" — felieton. 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.15 Pieśniarze filmowi (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.04 „Będzie lepiej" — skecz. 19.15 Recital wiolonczelowy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Doktór Piotr". 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości.

Warszawa II.

13.00 Fragmenty z oper Juliusza Massenet'a. 14.00 Parę informacji. 14.06 Koncert rozrywkowy. 15.00 Renowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „O pewnej pięknej podróży" — felieton. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna.

Gen. Franco przeprasza Francję

i potępia zamach na łódź podwodną

HENDAYE. Złożenie z urzędu mjr. Troncoso potwierdza się.

Prawdopodobnie następcą jego będzie jeden z generałów, gdyż władze powstańcze uważają, że dowództwo graniczne jest posterunkiem bardzo ważnym.

Stanowisko to objąć ma generał, przeniesiony niedawno do rezerwy, uważany w czasie wielkiej wojny za przyjaciela gen. Franco. Generał ten ma za sobą wspaniałą karierę w Afryce i należy do umiarkowanej grupy w armii.

Przedstawiciel dyplomatyczny rządu powstańczego odbył doniosłe rozmowy z ambasadorami Francji i Anglii, wobec których oświadczył w sposób półurzędowy, że *gen Franco ubolewa, iż mjr. Troncoso zatrzymany został w warunkach, uważanych przez władze w Salamance za nieprawidłowe*, co utrudnia mu wyrażenie rządowi francuskiemu pełniejszego przeproszenia, jakby sobie tego życzył.

Przedstawiciel gen. Franco potępił kategorycznie incydent w Breście, aczkolwiek uważa go za mający znaczenie drugorzędne, ponieważ ekspedycja ta podyktowana została względami patriotycznymi i szlachetnymi.

GIEŁDA

Dewizy: Berlin 2212.97, Gdańsk 100.20, Londyn 26.23 Nowy Jork 5.29, Paryż 18.17, Praga 18.45, Wiedeń 99.20, Zurych 121.65, Marka niem. srebrna 131.00.

Papiery procentowe: 3% poż. prem. inwestycyjna 67.75, 4% państw. poż. prem. dolar. 38.50.

Akcje: B. Polski 108.00, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 36.00, Węgiel 26.50, Starachowice 32.00.

Tendencja dla dewiz mocniejsza z wyjątkiem Nowego Jorku., dla pożyczek państwowych i akcyj nieco mocniejsza, dla listów zastawnych utrzymana.

Kierownicy kooperatywy w areszcie

MOSKWA. Kierownicy kooperatywy spożywczej w rejonie nizniudyńskim (Daleki Wschód) w liczbie 4 z dyrektorem kooperatywy na czele zostali aresztowani i oddani pod sąd za prowadzenie akcji szkodniczej, mającej na celu wywołanie niezadowolenia wśród ludności z władzy sowieckiej.

3-ch studentów defraudantów

dokonało nadużyć w lwowskiej „Bratniej Pomocy"

Od dłuższego czasu prowadzi się we Lwowie dochodzenie w sprawie nadużyć w zarządzie kuchni Bratniej Pomocy uniwersytetu lwowskiego. Obecnie dochodzenie dobiega końca.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięto bezpośredniego sprawcę sprzeniewierzenia 5.283 zł. 11 groszy, studenta drugiego roku prawa, Roberta Steckera, dwóch jego wspólników, studenta drugiego roku politechniki, Tomasza Kociubę, oraz studenta uniwersytetu, Jana Getmana.

Stecker, rozporządzając kasą bez ograniczeń zaczął bawić się z kolegami i pożyczać im pieniądze z kasy. Gdy koledzy nie zwracali długów i gdy w kasie brakło coraz więcej pieniędzy Stecker idąc za namową Kociuby zaczął grać na wyścigach, chcąc wygraną pokryć braki kasowe. Getman zaznajomił go z dżokejami, którym stawiano sute kolacje w restauracjach.

Mimo tych kolacji Stecker ciągle przegrywał.

Wówczas w towarzystwie Kociuby i Getmana pojechał za pieniądze Bratniej Pomocy do Lublina, aby tam spróbować szczęścia na wyścigach. Przed wyjazdem Kociuba oświadczył Steckerowi, że jeśli w Lublinie nie wygrają większej sumy, wówczas sprzeda swój majątek w Kołodziejówce około Sałatu i pokryje braki kasowe.

W Lublinie Stecker znów przegrał znaczną sumę, a Kociuba nie dotrzymał słowa. Radził tylko Steckerowi położyć się do łóżka i udawać chorego, aby w ten sposób odroczyć kontrolę kasy.

Stecker poszedł wprawdzie za radą kolegi, ale dręczony wyrzutami sumienia i nie widząc wyjścia z rozpaczliwej sytuacji, sam zawiadomił władzę nadrzędną o nadużyciach.

Wkrótce trzej studenci defraudanci staną przed sądem.

Juljusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

— I wydaje ci się, że Tom postępuje właściwie? Czy wiesz, że Tom znajduje się również w Nowym Jorku?

— Nie, nie wiem... Nie był jeszcze u mnie. Nie wiem, co się z nim dzieje. Jestem nawet w kłopocie, bo nie mam już pieniędzy. Sprzedałam nawet trochę biżuterii. Chciałabym się z nim zobaczyć. Znasz jego adres?

— Właśnie, że nie znam! Tom ukrywa się przed nami. Tom ma swoje osobiste sprawy! — mówił ze złością.

— Tom romansuje, zamiast czuwać przy starym, który ma do niego zaufanie. Mnie tam podejrzewają. Mój pobyt u starego w Buffalo może zepsuć całą sprawę. A Tom nie robi sobie nic z tego.

— O jakim romansie mówisz? — spytała.

— Nie wiesz, czy udajesz, że nie wiesz? Al opowiadał mi o jakiejś dziewczynie, którą mu sprzątnął Tom.

I ona tu jest? — zawołała Klara.

— Zdaje się, że jest. Z Tomem.

— Nic o tym nie wiem... Al porwał ją w Warszawie i uciekł z nią za granicę. Tom widocznie ich odnalazł. Ale ja o niczym nie wiem...

— To bardzo ładnie!... Obydwaj bracia ugania- się za jakąś dziewczyną, a tymczasem z interesem nie wiadomo, co się dzieje!... Może i ty uważasz to za naturalne?...

— Nie. wiem, nie wiem... Nie mam już czasu. Przyjdź do mnie kiedy indziej. Teraz jestem zajęta. Jeśli zobaczysz Toma, powiedz mu, gdzie mieszkam i żeby koniecznie przyszedł do mnie. Albo Al. Wszystko jedno. Muszę się z którymś z nich zobaczyć. Może masz trochę pieniędzy?... Potrzeba mi przynajmniej paręset dolarów.

Gobeld wzruszył ramionami.

— Nie mam. Czekam przecież na miliony! Jak tak dalej pójdzie, to zdaje się, nigdy nie będę ich oglądał.

— To do widzenia—wyciągnęła do niego rękę, spoglądając ku windzie. — Pamiętaj, powiedz Tomowi lub Alowi, żeby koniecznie przyjechali do mnie. Muszę się z nimi zobaczyć.

Odeszła pośpiesznie niezgrabnym, kołyszącym się krokiem.

Gobeld wzruszył ramionami:

— Wszystko to jakieś zwariowane! — mruknął zakląwszy. — W każdym razie ona nie wie wiele. Tylko ten jej stosunek do męża! Może w nim zakochana, możeby chciała uratować go?... Ale wtedy cała sprawa spadkowa bierze w łeb! Na to nie możemy pozwolić!... Co się dzieje z nimi, do wszystkich diabłów?! — był coraz bardziej zirytowany.

Zakrzątnął się żywo koło zwołania narady.

Zgromadzenie odbyło się w jednej z knajp w Buffalo. Zjawił się na nim Fatty oraz czterech dopuszczonych do spółki przyjaciół. Gobeld przedstawił im swoje podejrzenia i obawy, wymierzone przeciwko obu braciom Demskim i Klarze.

— Tom zabawia się z dziewczynką w Nowym Jorku i wcale się teraz nie pokazuje. Al chce się mścić na Tomie za to, że został podziurawiony i pozbawiony jakiejś dziewczyny. Klara pielęgnuje męża, jakby jej zadaniem było, by dożył sędziwej starości!... Tak, jak się w tej chwili sprawa przedstawia, nic nie będzie z milionów starego Tudziewicza. I jeśli nie weźmiemy sami wszystkiego w swoje ręce, powiedzmy sobie „adieu" i róbmy każdy, co się komu podoba. Ale chyba nie robiliśmy wydatków i nie narażaliśmy się dotychczas, zajmowali sobie czas i zawracali głowę, żeby się na niczym skończyło. Prawda, Klara jest prawdziwą hrabianką Tudziewiczową, prawda, że jest w odmiennym stanie...

— Powinna była już dawno urodzić tego bachora! — mruknął ktoś z towarzystwa. — Półtora roku jest w odmiennym stanie.

— Właśnie! Oszukiwali nas, zwodzili. I dlatego twierdzę, że Demscy chcą nas wykiwać!

— Tom nie zrobiłby tego — odezwały się głosy.

— Nie bądźcie za bardzo pewni! Tu jest gra o miliony. Czybyś nie chciał sam zagarnąć wszystkiego?...

— Wystarczy mi moja część — odparł zaczepiony.

— Ale jest ich troje! I może uważają, że po co mają się dzielić, kiedy wszystko mają w swoich rękach? Dlaczego nie wykończyli jeszcze tego młodego? Dlaczego Tom trzyma przy życiu starego, który jest już nam niepotrzebny?...

— Ty byś łatwo wyprawiał jednego po drugim na tamten świat! — zauważył Fatty.

— To nie gra roli. Jeśli mam przed sobą cel, to idę do niego śmiało i konsekwentnie. Nie jestem mazgapowatym Słowianinem, tylko Niemcem!... — powiedział dumnie.

— Tom nie jest znów tak bardzo mazgajowatym — wtrącił Fatty — Porządnie wykrzywił ci szczękę jednym uderzeniem.

— Co to było? — rozległ się chór głosów, zaciekawionych ni[illegible]aną im sprawą.

Fatty opowiedział o starciu Gobelda z Tomem.

— A widzisz! Z Tomem trzeba się liczyć — odezwał się głos jednego ze „wspólników".

— Proszę bardzo! — zawołał zły Gobeld. — Jeśli tak uważacie, mogę się odsunąć. Działajcie z nim, ale uprzedzam was, że nic z tego nie będzie. Pogadajcie jeszcze z Alem. Na własne uszy przekonacie się, co on mówi. Czy to wszystko nie wzbudzi w was podejrzeń!

— Gdzie jest Al?

— U mnie — powiedział Fatty.

— Jedziemy do ciebie! — zaproponował jeden z towarzystwa.

Pojechali zatem do mieszkania Fatty'ego. Ala zastali spoczywającego na łóżku gospodarza. Powitali go krzykliwie i przyjaźnie, ściskając go za rękę, poklepując po ramieniu.

— Kiepsko wyglądasz! — twierdzili zgodnie.

Uspokoiło się trochę, zaczęli zagadywać Ala o Toma. Opowiedział im, nie tając swej wściekłości i pragnienia zemsty. Podzielał opinię Gobelda, że Tom zaprzepaści cały interes.

— Nie wiem, coście postanowili, ale ja powiadam, że z Tomem trzeba skończyć i jestem gotów podjąć się tego.

Kręcili jeszcze głowami. Nawet dla tych ludzi, o duszach dawno wypranych z uczciwości i sumienia, nienawiść Ala do rodzonego brata miała w sobie coś, co budziło w nich grozę. Każdy z nich miał jedno czy więcej istnień ludzkich na sumienie, ale nawet dla nich zbrodnia bratobójstwa miała inną sporną wymowę.

I nie tylko to: każdy z nich znał Toma. Do „interesu" zostali wciągnięci tylko najdawniejsi i najpewniejsi przyjaciele, wiernie trwający od kilku lat przy boku Toma w Chicago, w Nowym Jorku, w Buffalo. I niełatwo im było pogodzić się z myślą, że Tom ma być „sprzątnięty". Al cieszył się w ich kole dużym poważaniem, ale ustępował zawsze bratu. Szalę zdawał się przechylać Gobeld, dotychczas prawa ręka Toma, jego osobisty przyjaciel, dawny kochanek Klary, który tak ostro i bezwzględnie występował przeciw Tomowi.

Słuchali więc w milczeniu wybuchów Ala, potępiającego brata, oskarżającego go o zdradę, o knowanie osobistych celów...

W ich skorych zawsze do podejrzeń umysłach obudziły się poważne wątpliwości, ale wahali się jeszcze. Tylko Fatty sprzeciwiał się:

— Trzeba dojść do porozumienia, a nie zaczynać walkę między nami. To może wyjść na naszą szkodę! — upominał.

Ale go zaraz Gobeld wykpił, że jest baran.

— To zawezwijmy Toma przed nas jako przed sąd — zaproponował Fatty. — Niech się wytłumaczy, niech powie, co zamierza!...

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 – 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

59.

Padły znów pociski. Siedzimy jednak cicho w okopach, nie zdradzając swojej obecności. Za chwilę zahuczało i za nami. To nasza artyleria, która w nocy nadciągnęła, odezwała się. Przygrywka artylerii jednak nie czyni nam krzywdy, ponieważ wszystkie pociski przenoszą i padają daleko za nami.

Czekamy tylko chwili, kiedy nieprzyjaciel ruszy do ataku. Niedługo potrzebowaliśmy czekać. Tuż przed nami poderwała się linia tyraliery bolszewickiej i skoczyła w naszą stronę

Gruchnęliśmy salwą do napastników. Bolszewicy rażeni na bliski dystans ogniem naszych karabinów szybko cofnęli się, kryjąc z powrotem do rowów. Nie spodziewali się, że mają tuż pod nosem Polaków.

Rozległy się nieprzerwanym hukiem strzały. Bolszewicy, dostawszy na wstępie nauczkę, nie próbują atakować. Jakiś czas trwa obustronna strzelanina.

Wtem z prawego skrzydła z kępy niewielkiego lasu wychyliła się ława kawalerii bolszewickiej i z okrzykiem „hurra" skoczyła kłusem do ataku na trzeci szwadron, który akurat zajmował ten odcinek.

Zatrajkotały nasze ciężkie karabiny maszynowe i zionęły ulewą kul w napastnika. Kozacy padają, jednak nie zważając na to atakują dalej. My, znajdujący się w centrum linii, skierowujemy ogień częściowo również w prawą stronę jazdy, aby sparaliżować natarcie wroga.

Bolszewicy jednak pomimo strat prą dalej, mając za sobą liczebną przewagę. Widać, że trzeci szwadron nie wytrzyma natarcia, będzie się musiał cofnąć i zająć pozycję w tyle, a przez to samo nasza linia musi się załamać.

Dostajemy przeto rozkaz wycofania się do okopów znajdujących się za nami. Minuta jedna i rowami łączącymi okopy wycofujemy się na nową pozycję.

Wróg już ma większą przestrzeń do przebycia i więcej nierówności terenu, która będzie mu zawadzać w szybkim posuwaniu się, a tymczasem nasze kule będą go dziesiątkować.

Przewidywania naszego dowództwa sprawdziły się i nieprzyjaciel, zasypany strzałami cofnął się, zostawiając zabitych i rannych.

Nie potrwało to długo. Kawalerzyści wprawdzie ustąpili z placu, ale za to piechota, mając dla siebie odpowiedni teren, ruszyła do ataku.

Rozgorzała walka na dobre. Znów rozległy się okrzyki wroga i cała tyraliera wali teraz prosto na nas. Otwieramy huraganowy ogień. Strzelamy ile można nadążyć, aż syczą rozgrzane lufy karabinów.

Bolszewicy podsuwają się blisko pod nasze okopy, jednak nieustępujemy ani na krok, stawiając zaciekły opór. Dzieli nas zaledwie pięćdziesięciometrowa przestrzeń.

W pewnej chwili bolszewicy wyskakują z krzykiem z okopów i chcą wpaść na nas, jednak rażeni ołowiem naszych kul rezygnują i kryją się znów do okopów.

Powtarzają taki manewr parokrotnie, jednak niewzruszona postawa naszych żołnierzy udaremnia atak.

Już dawno tak gorąco nam nie było. Żołnierze okopceni dymem z zaczerwienionymi oczyma z dziką zawziętością na twarzach stoją twardo na swych stanowiskach, gotowi drogo sprzedać swe życie.

Nasi nowi koledzy — rezerwiści już nie spoglądają na nas z góry, jak to miało miejsce na początku. Widzą, że trzymamy się dzielnie, że można polegać na nas, to też wspólna walka brata nas, łącząc węzłem wzajemnego koleżeńskiego zaufania.

Czujemy się ogromnie zmęczeni, bo wszak walka trwa już około piętnastu godzin bez przerwy. Spodziewamy się, że nadejdzie pomoc. Póki jej nie-ma musimy sami dawać sobie radę.

Głód już nam dokucza dotkliwie, a co gorsza zabraknie niedługo amunicji do korabinów.

Bolszewicy znów zaczynają atakować, zasypując nas pociskami artyleryjskimi. Padają granaty coraz gęściej, coraz celniej. Już trudno wytrzymać na zajętej pozycji.

Dym wyżera nam oczy i wybuchające pociski zasypują odłamkami żelaza i zwałami sypkiego piasku.

Pada rozkaz i znów cofamy się do trzeciej i ostatniej linii okopów. Tu już dostarczono nam zawczasu amunicję i musimy się bronić do ostatka ponieważ za nami ciągnie się błotnista łąka z rzeczką pośrodku.

Na szczęście bolszewicy nie dążą wślad za nami, ograniczają się do ostrzeliwania naszych pozycji z armat.

W głębokich rowach okopów czujemy się dość bezpieczni i nieprzyjacielskie pociski nie wyrządzają nam wielkiej szkody.

Padliśmy wprost kamieniem do rowów, zmęczeni okropnie. Prawie omdlewamy. Oddałbym pół życia za chwilę spoczynku! Widzę, że opodal jakiś rezerwista, przykucnąwszy na ziemi, wyjął notes i ołówek i zaczyna pisać.

Zainteresowało mię to i podszedłszy bliżej pytam go co pisze. Spojrzał na mnie i odrzekł:

— Piszę wrażenia z dzisiejszej nocy. Chyba nigdy nie zapomnę tej bitwy! Nawet nie wyobrażałem sobie czegoś podobnego!

Pomyślałem sobie, że to pewnie jakiś literat. Wstąpił do wojska na ochotnika i bierze udział w walkach, aby naocznie zobaczyć obraz wojny i opisać go potem w całej grozie.

Chociaż dziś wiem to dobrze, bo czytałem takie opisy nieraz, jednak brak słów, ażeby dać dokładny opis tego, co się widzi w rzeczywistości.

Zbliża się już godzina dwunasta w południe, gdy ku naszej radości wpadają chyłkiem do okopów „białe ułany" z 16-go pułku ułanów Wielkopolskich.

„Pierony" prędko zajmują nasze stanowiska, ciągną za sobą karabiny maszynowe, a my dostajemy rozkaz wycofania się do wsi Zawidcze na odpoczynek.

ZAWIDCZE.

Opuściwszy okopy, wycofujemy się chyłkiem do tyłu. Przez groble i zarośla wpadamy do wsi. Biegniemy pomimo zniszczenia, jak na skrzydłach, uradowani, że nareszcie będziemy mogli odpocząć po uciążliwej walce.

We wsi już zastaliśmy nasze tabory bojowe i dymiącą kuchnię, przygotowującą nam obiad.

Biegniemy do koni, które stoją długim szeregiem wzdłuż drogi pod parkanami pod opieką koniowodów.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterii

16-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Zł: 5000 na Nr. 74327.

Zł. 50.000 na Nr. 47242.

Zł. 10000 na Nr. 54892.

Zł. 5000 na Nr.Nr.: 217 37 163 62 824 146330 178422.

Zł. 2000 na Nr.Nr.: 49640 57657 61052 66545 77048 93326 93871 102259 117867 128741 132272 137974 171001.

Zł. 1000 na Nr.Nr.: 3910 5278 5629 8134 10724 24378 25068 47756 55865 [illegible]016 71421 74487 77342 78874 79832 [illegible]526 100571 105459 1112368 115674 121496 134446 135921 143008 146571 158150 165114 166976 185217 186921 188416 190030.

Wygrane po 200 złotych.

155 62 217 76 302 62 720 77 1125 44 254 59 371 636 828 2091 150 293 98 331 474 656 61 702 47 865 84 953 54 77 3015 433 629 35 842 4010 34 67 148 312 57 740 513 682 718 839 68 5021 152 82 290 95 306 635 723 850 975 6065 112 235 330 35 37 485 583 604 53 807 960 807 7067 115 74 442 683 8145 99 241 301 465 533 760 9084 158 224 59 67 323 439 82 99 552 621 10034 147 54 628 11001 25 136 235 302 53 477 652 814 94 12052 101 10 284 86 349 78 660 720 809 84 13008 147 303 496 566 623 47 707 20 86 809 66 14072 260 313 56 414 608 73 739 850 15068 72 278 98 449 88 505 630 887 946 53 16193 201 301 77 429 69 918 21 17041 48 110 86 93 343 64 416 57 597 665 704 20 43 837 18062 127 276 486 644 88 633 792 19316 474 85 540 807 906.

20214 688 797 959 21016 17 43 69 22028 60 193 244 301 79 403 902 56 23101 5 90 563 91 776 66 24012 110 239 431 535 834 933 73 96 25026 48 216 16 35 39 608 69 766 811 37 940 26409 30 554 611 794 918 70 27015 89 225 312 49 599 642 765 806 20 49 28154 76 335 54 69 547 624 803 54 84 964 29102 98 99 221 25 555 602 62 737 919.

30210 340 438 545 946 31225 79 456 98 560 98 865 32042 90 157 324 718 33026 189 334 88 449 57 539 698 703 4 92 978 34047 270 466 515 69 642 718 49 58 98 817 97 906 9 35215 442 528 90 779 36265 307 410 53 852 60 37041 163 72 273 31 725 64 77 607 758 65 92 8000 20 27 959 38123 49 203 63 83 90 559 712 91 885 39070 169 88 613 859 78 994.

40294 506 76 51 640 88 905 41004 30 47 163 457 60 527 74 663 755 813 37 933 43062 134 36 75 243 556 653 82 985 44204 374 704 45017 100 47 98 281 395 488 525 64 80 612 46099 117 363 437 48 519 93 704 872 47037 121 284 395 424 84 539 48104 47 290 353 94 431 635 96 733 832 92 924 41 57 49025 159 219 385 513 80 643 770 818 37 951.

50010 443 629 30 767 869 943 55 51024 505 6 9 669 89 720 835 971 83 52068 85 102 603 42 53039 100 362 51 691 774 815 67 54028 96 110 219 432 43 80 669 82 711 896 906 55032 363 481 517 787 851 951 560 40 92 126 278 457 355 541 804 981 58358 565 83 612 50 764 862 922 77 59022 31 511 328 900 29 39 76.

60055 158 67 574 611 747 89 975 61068 182 208 349 523 641 43 712 37 869 73 62027 159 222 548 831 85 978 63097 202 77 427 70 96 536 57 546 787 866 963 80 64130 270 431 70 822 907 65019 205 323 14 27 435 504 8 21 646 935 66004 153 66 265 85 382 87 689 67129 204 98 354 577 605 76 761 68058 317 420 616 819 69139 226 768 814 971.

70053 248 461 92 517 614 712 34 71039 224 355 484 677 98 813 983 72069 82 177 385 440 804 28 70 91 950 61 73050 69 205 356 629 79 818 63 74297 459 510 611 24 813 925 77 75072 184 216 44 478 622 93 721 926 86 76046 97 422 508 97 618 50 700 913 77011 69 83 107 44 247 439 680 88 831 78099 127 287 91 394 479 717 66 997 79104 231 315 88 453 80 503 632 857.

80073 153 372 460 881 81182 755 96 846 98 82264 168 94 305 437 682 876 969 83014 140 62 87 200 406 715 884 967 84003 312 614 88 776 983 85131 83 91 202 357 640 778 832 86146 233 387 528 88 668 935 53 90 87305 35 447 752 75 98 888 88000 56 110 19 70 353 518 50 706 43 848 89162 223 304 31 558 674 781 856.

90037 58 90 108 30 246 88 337 412 634 86 811 91103 591 619 44 52 752 819 917 92237 305 23 402 57 778 93045 58 131 300 450 99 655 97 925 90 94197 853 95049 748 56 894 957 79 76079 248 97 664 90 97033 602 862 98413 505 13 49 691 704 49 58 878 99006 29 220 68 75 93 750 806 77 912 96.

100462 622 39 922 101051 62 288 513 875 928 102116 78 263 553 22 69 611 755 65 70 873 57 968 62 103035 81 193 307 570 711 808 37 914 33 10411 19 101 84 283 626 56 714 27 821 59 956 105403 35 47 864 106000 107 63 413 753 107000 29 96 124 664 766 82 826 62 72 108055 319 500 31 97 967 109103 244 346 491 91 722 846 55 945 91.

110057 255 417 544 707 14 111096 209 327 412 85 538 604 747 907 58 112139 66 445 534 80 85 859 113023 106 283 94 342 421 602 54 743 98 834 114011 31 166 359 563 85 115165 87 289 300 79 561 92 673 701 879 939 96 116224 323 47 428 699 117073 169 369 594 610 22 118034 227 415 549 630 846 994 119057 89 372 67 464 606 89 795 815 999.

120602 39 946 121207 11 337 43 65 455 72 94 509 23 94 796 958 122076 155 79 295 756 810 80 123186 241 747 849 124010 61 273 373 461 541 651 763 894 926 125105 23 506 903 56 126092 110 409 82 505 41 677 965 127162 406 28 556 602 765 844 129055 81 206 363 559 779 976.

130093 115 322 491 505 695 837 82 958 131364 404 46 551 99 656 86 94 762 97 944 133006 44 50 384 238 302 739 69 134062 81 143 83 441 629 60 784 834 135049 63 104 91 308 67 435 78 81 555 600 1 741 806 72 930 136276 321 580 628 48 812 37 137150 381 533 645 61 62 852 138052 124 294 332 485 733 93 982 139069 70 78 88 134 269 518 636 74 892.

140056 458 570 617 730 885 950 95 141156 448 400 60 609 825 39 74 901 73 93 142145 312 607 98 873 928 59 143441 69 513 41 82 646 829 39 8 665 949 144087 198 443 594 661 871 962 145209 59 359 542 738 955 146061 90 182 226 77 413 549 665 706 827 955 147009 56 70 123 37 36 208 49 344 60 87 912 148054 93 97 155 274 302 514 38 867 983 149128 35 50 67 372 463 521 620 39 81 838.

150069 71 87 144 318 707 994 82 151266 474 608 75 82 778 825 61 68 152039 733 527 770 88 153210 393 422 627 985 154025 276 400 656 76 726 853 155143 52 89 207 66 99 450 815 97 156017 26 152 278 352 933 38 157058 295 365 469 589 63 665 756 978 158124 78 387 414 46 85 530 79 618 55 159186 606 43 75 411 69 603 909 59 72.

160188 205 390 433 62 96 689 913 161118 86 338 479 685 32 749 162053 [illegible] 136 242 331 68 420 80 696 715 52 77 928 163054 73 172 294 536 667 36 164133 219 65 91 363 400 24 541 668 75 715 [illegible] 882 86 94 155119 21 327 47 507 39 72 885 906 36 54 85 92 166138 823 913 49 166211 71 454 904 167237 81 210 376 493 553 918 167189 288 363 440 168137 456 763 983 169290 323 45 423 608 90 837 923 30 95.

170305 415 48 534 37 701 73 94 915 171018 39 136 95 363 470 607 739 172062 67 138 717 53 914 173159 214 66 557 659 96 847 945 49 62 174042 293 317 435 632 725 934 58 65 175051 197 209 98 606 90 841 95 907 176170 153 210 41 87 424 30 179122 23 631.

180163 296 485 501 697 793 879 85 909 183060 91 442 554 59 622 26 760 905 70 90 185043 385 494 820 187047 98 393 188033 70 124 48 482 844 189378 803 77 901.

190084 160 401 641 713 828 906 41 191069 194 280 431 534 641 928 192085 87 221 407 43 621 704 891 193178 219 24 434 194029 518 724.

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 złotych.

133 586 719 88 1142 239 633 704 43 57 2072 179 216 17 79 488 904 3002 39 370 631 807 983 4185 299 347 414 626 704 96 900 2 58 5000 61 166 93 216 681 83 745 829 87 967 6229 333 52 502 614 859 84 983 749 258 398 499 506 50 839 8267 364 94 799 9344 595 734.

10052 73 408 22 76 603 705 47 11304 12002 755 889 13393 461 839 14170 389 472 73 838 16114 779 97 966 16015 178 274 586 724 17073 626 18174 357 595 19276 793 888.

20455 601 876 21189 22038 190 322 54 90 428 556 24574 750 25007 242 67 514 99 43 618 24 27 702 26123 932 27400 525 650 28158 19017 406 74 618 824 901 43.

30266 420 509 62 744 838 31195 302 20 428 573 32315 510 34 715 849 33669 859 34126 28 75 313 611 35352 476 36205 83 549 802 76 37103 33 43 570 38242 387 531 639 990 39132 88 58 59 217 786 910 64 84.

40435 781 867 935 41129 506 817 42061 439 873 43645 44811 45920 46174 317 687 804 47063 232 907 48956 49034 396 749 871 905 35.

50728 51211 324 68 403 26 78 531 721 948 94 52189 91 376 84 867 87 53904 54309 407 81 862 901 55575 56016 50 99 175 229 603 6 952 51033 194 312 678 803 55 58133 209 329 817 59347 477.

60105 928 61064 311 438 636 945 62296 424 97 679 63040 60 450 67 598 64114 222 35 510 721 839 989 65869 66080 140 827 67205 364 415 466 702 954 64 68233 441 730 893 988 69269 352 712 81 800 982.

70011 253 356 579 664 929 53 71006 322 32 485 989 72021 421 55 539 657 73031 508 636 795 74293 670 76 948 75315 95876131 440 555 77024 25 201 26 546 755 813 78252 69 322 564 67 623 920 79131 228 391 600 31 83 719

80026 75 368 651 81007 65 720 833 45 87 83151 227 352 99 610 845 84327 427 522 90 985 85776 86186 210 341 84 488 589 92 622 810 87010 98 130 88235 445 777 899 89014 65 351 622

90176 458 588 668 709 808 921 91398 785 897 92092 574 653 779 843 93012 590 94031 369 450 690 95181 607 96171 957 939 93 97052 110 861 942 98162 67 353 410 666 747 803 955 99181 371 678 855.

100183 84 211 53 358 584 101052 304 427 102205 99 103339 781 104156 203 93 428 517 713 892 105020 76 111 202 77 698 106268 78 550 72 783 107078 125 89 79 221 42 451 719 70 77 847 108228 434 632 867 979 109309 45 601 56 784 803 8 66.

110243 508 861 111263 521 673 854 97 112003 81 107 306 427 896 113791 114368 621 920 115048 258 321 62 430 519 633 69 116302 572 656 117187 247 78 372 490 584 630 59 854 118140 284 336 426 706 49 56 888 119034 102 62 71 977.

120207 83 508 669 944 121119 214 25 493 515 60 84 122607 21 857 123018 655 94 802 44 941 124212 320 474 558 931 125274 429 745 917 126515 793 127208 76 446 729 974 128164 392 872 129418 73 624 878.

130599 700 884 131371 415 821 915 132317 413 577 968 133032 104 391 94 489 532 614 859 957 134282 587 135176 963 136043 258 578 852 137218 951 138411 676 753 902 46 74 139053 672 708 44 909.

140028 45 97 193 351 563 791 99 909 141360 484 661 142139 529 143133 49 208 80 712 59 969 144014 341 414 727 828 145096 221 573 891 913 146074 257 386 597 783 868 77 147245 366 478 553 66 714 823 31 66 148149 494 767 149184 437 578.

150018 130 327 565 634 151311 566 566 651 67 756 809 152078 502 847 153093 305 620 947 154258 417 653 896 968 88 155493 592 862 156236 558 693 825 919 157194 376 889 991 158102 321 438 913 54 159252 88 347.

160332 673 967 161486 501 603 4 711 897 920 162041 79 66 181 571 739 891 923 93 163014 112 247 65 323 482 643 164337 77 468 661 165545 84 749 823 913 49 166211 71 454 904 167237 586 712 853 168001 174 207 639 94 773 869 79 951 169723 962.

170058 318 582 171466 562 693 963 172140 423 55 628 173039 85 154 76 788 826 175686 176119 39 234 83 448 89 590 617 777 922 177158 371 410 588 728 98 805 83 945 178390 593 819 179590.

18053 247 443 759 973 181572 696 739 909 182058 646 78 709 941 73 183178 454 184386 590 927 185455 906 186420 858 187272 334 965 188157 615 17 820 189006 15 75 165 301 424 40 91 659.

190001 314 191041 107 245 371 683 192673 838 193128 339 752 194217 374 695 738 97.

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 10.000 zł. na nr. 17513.

10.000 zł. na nr. 1821.

5.000 zł na nry: 27611 33838 45446 48325 161919 174622

2000 zł. na nry: 1862 11017 20861 31479 46068 64324 76924 82182 88605 90770 97914 126524 157675 162439 163137 182778 194516 194518

1000 zł. na nry: 2440552054 90793 100663 107626 106497 167948 108113 113146 119116 132625 134457 135452 140462 147400 165765 155971 166722 178753 183842 185836

WYGRANE PO 200 ZŁ.

92 157 243 54 352 59 577 677 731 1876 2290 475 749 3227 4835 5333 553 6125 492 650 851 7034 535 86 661 978 8226 393 505 836 47 903 9024 255 539 778 806

10237 40 583 636 29 11088 309 23 722 13079 315 481 636 972 14034 42 161 725 94 15118 589 895 590 16052 168 471 591 723 833 17414 591 18574 442 510 14 907 19021 324 84 777

20056 383 764 891 21026 28 152 63 951 22448 605 23018 250 399 649 24150 664 25165 206 312 26038 74 124 428 555 978 27076 626 96 722 79 822 990 29223

30161 222 547 705 6 910 31029 9118 62 465 530 632 61 964 32039 103 203 388 407 774 952 33034 407 614 809 943 34086 397 984 98 35488 872 36094 224 75 849 37205 8 563 757 38254 305 12 428 64 705 848 39238 375 561 732 860 976

40030 643 41110 534 38 615 736 59 42097 192 210 61 79 361 87 492 712 45 43161 550 44468 560 761 985 45087 46041 734 833 41 47113 916 48468 88 511 916 49073 517 23 639 751 843

50016 186 343 68 544 51 443 803 52168 79 426 704 27 53279 694 653 54193 250 479 805 916 337 55273 524 33 701 904 84 56038 277 515 41 57706 54 58 254 446 69 760 958 59188 478 610 967 89

60099 61149 219 511 837 993 62340 600 963 63372 627 40 981 64303 952 65482 728 40 946 66062 263 576 67267 931 68070 238 369 434 919 37 69037 130 441 88 545 89 650 724

70135 323 427 672 71560 63 619 930 72187 580 694 717 73369 415 607 700 892 74143 463 714 75009 116 49 81 642 80 741 83 877 959 65 76161 710 980 77108 22 59 630 701 886 78331 79110 798 905

80002 250 364 536 604 911 18 81019 71 338 492 645 791 934 58 82231 403 990 83052 476 590 918 84105 85413 85140 630 43 870 86062 127234 448 87018 711 88098 664 738 89676

90091 467 543 699 727 29 826 96 91002 157 259 9434 540 672 96 799 968 23 45 865 93026 60 63 519 855 94321 421 538 95134 461 906 44 97361 505 870 98016 365 601 99068 279 80 630 903

100241 88 523 794 852 956 101192 494 542 89 722 38 102020 201 73 794 103586 687 104364 105386 401 577 106549 107448 108213 567 109388 472 670 879 95

110163 219 305 757 67 111067 314 57 58 473 112010 145 626 711 990 113802 114113 92 494 583 115251 496 645 66 116001 426 914 117641 712 41 849 1182775 308 737 119044 271 340 968

120437 59 121126 293 685 871 122457 520 123382 405 863 99 924 124202 125876 126683 728 862 127185 329 612 750 884 96 929 60 129683

130176 892 131143 719 880 95 936 132294 133649 71 134243 362 621 83 848 948 135165 241 336 405 61 72 982 136062 282 354 502 138402 50 685 716 47 139260 442 660 37 958

140219 910 13 141090 207 3 407 753 91 950 142505 707 818 143144 669 835 144063 111 57 247 366 427 781 939 145394 565 98 813 89 949 146005 107 835 985 147104 247 443 551 148258 307 548 865 149191 512 874

150015 89 626 784 151246 524 635 704 886 154216 17 422 355 155497 721 34 44 156087 373 469 157162 609 824 158527 608 761 159191 838

160054 215 408 161531 754 162478 407 632 714 895 163149 308 439 531 76 626 758 164666 707 165519 772 166143 304 425 606 62 912 64 168580

170274 54 798 171282 349 64 172422 508 735 173013 112 591 174 127 5 701 960 175599 176049 368 570 752 [illegible] 831 177053 113 227 904 178139 420 619 834 179295 433 79

[illegible] 181130 399 711 182001 782 943 98 183464 224 72 670 949 184195 398 861 657 185011 87 806 186198 816 187214 469 188014 189247 307 33 61 507 681 731 930

190851 191170 406 611 805 [illegible] 192119 454 193318 406 529 82 194032 207 549 848

Kalendarz dnia

28 Wrzesień

WTOREK

Wacława, kr. czeskiego, Marka i Eustachii

Słowiański: Wacława św.

Słońca: wsch. 5.30, zach. 17.22.

Księżyca: wschód 23.30, zach. 14.20

HISTORIA PODAJE:

1466 Poddanie Chojnic przez Krzyżaków.

1621 Bitwa hetm. Chodkiekicza pod Chocimem.

1648 Bitwa pod Piławcami.

1864 Powstanie Międzynarodówki.

1920 Armia zdobywa Lidę, Słonim i Pińsk.

PRZYSŁOWIA:

„Lat kopa, sam wiek na chłopa".

ZŁOTE MYŚLI:

Nie ma dnia, który by z sobą nie przynosił sposobności zrobienia czegoś dobrego, co przed tym nie dało się zrobić, a czego później już nie będzie można czynić.

W. K. Burleigh.

KTO NIE WIE, ŻE:

Ludność całej kuli ziemskiej obliczają (według stanu z r. 1934) na około 2.077.994.000 ludzi.

WESOŁE DROBIAZGI:

Porównania: Nierówny — jak bruki wileńskie.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Na koncercie. Bernard Shaw siedział kiedyś znudzony na dobroczynnym koncercie, odbywającym pod protektorem jakieś wielkiej damy.

— Czy nie uważa pan — spytała go dama — że orkiestra gra wspaniale. Oni grają już razem przez pięć lat.

— Pięć lat — powtarza pisarz, a ja myślałem, że my tu siedzimy dłużej.

Na małej wokandzie...

SZEF MA RACJĘ

czyli: „Uparty Welwel"

(A.E.) — Welwel! — zawołał pan Szlama Konował, właściciel składu papieru.

— Słucham pana szefa! — odparł Welwel Gołowkier, siedemnastoletni młodzieniec na praktyce.

— Przynieś mi papierosy.

Welwel poleciał i wrócił po chwili z papierosami.

— Co ty przyniosłeś? — skrzywił się pryncypał. — Przecież nie „Płaskie" tylko „Ergo" powiedziałem.

— Przepraszam się z panem szefem, ale pan szef nie powiedział jakie.

Pan Konował spojrzał surowo na pracownika.

— Idziesz się ze mną kłócić? Słuchaj, Welwel! Ty jesteś u mnie w sklepie nie żaden dyrektor, tylko chłopiec. I w dodatku początkujący chłopiec, więc tym razem cię przebaczam. Ale zapamiętaj sobie, że o wiele szef mówi „dzień", to jest dzień — choćby wyraźnie widziałeś, że jest noc!

— Dobrze panie szefie.

— No to idź po papierosy.

Welwel znikł i przyniósł tym razem paczkę „Ergo".

— Czyś ty zwariował? — krzyknął wówczas szef. — Całe paczkie mnie przynosisz? A dwie sztuki to nie łaska?

— Pan szef nie powiedział

— Znowu się zaczynasz targować ze szefem? Oj Welwel, to się źle skończy!

Pracownik zamilkł. Wyszedł ze sklepu i powrócił z dwoma papierosami.

— A zapałki gdzie? — spytał szef.

— Pan szef nie mówił...

— Co? — ryknął pan Konował. — Znowu? No, teraz to już zanadto. Mam tego dosyć, Welwel, i wymawiam cię posadę.

Welwel rozpłakał się. Płakał kwadrans, pół godziny, godzinę, aż serce pana Konowała zmiękło. Pryncypał chrząknął gniewnie i wreszcie mruknął do wydalonego pracownika:

— Co tak płaczesz, Welwel?

— Ach! — łkał nieszczęsny młodzieniec.

— No powiedz, dlaczego.

— Ach! Oj!

— Tak cię żal tą posadę?

— Nie! — szlochał Welwel. —Ja płaczę z litości nad tego, który tu przyjdzie na moje miejsce...

Kupiec zawrzał gniewem i chwycił młodzieńca za kołnierz, ale Welwel wyrwał się i uciekł ze sklepu.

Szef popędził za nim. Że jednak przez uwagę przewrócił kiosk z gazetami i zatamował ruch uliczny, przeto sąd starościński skazał go na 5 złotych grzywny.

Potworna trucicielka

mordowała krewnych i przyjaciół, by zdobyć premie ubezpieczeniowe

Przed 11 miesiącami jeden z komisariatów policji wiedeńskiej został zaalarmowany, że w mieszkaniu pani Marty Marek, wdowy po inżynierze, dokonano włamania. Do mieszkania poszkodowanej udał się młody wywiadowca i ta oświadczyła mu, że skradziono jej przedmioty wartości 120.000 szylingów. Młody wywiadowca obejrzał dokładnie luksusowo umeblowane mieszkanie pani Marek i wróciwszy do komisariatu oświadczył, że tu coś ne jest w porządku.

Znał on bowiem Martę Marek i jej obecna ślepota oraz paraliż lewego ramienia wydały mu się symulacją. Wrażenia tego nie mogła zatrzeć okoliczność, że Marta Marek otrzymała wówczas Święte Sakramenty.

Wywiadowcy dodano do pomocy jeszcze jednego inspektora tajnej policji i obaj funkcjonariusze roztoczyli obserwację nad panią Marek.

W ciągu 8 dni i 8 nocy siedzieli przy jej łóżku, i stwierdzili, że obserwowana w pewnych chwilach zdradzała się tym, że wszystko widzi i włada lewym ramieniem. Zaraz potym doszli do przekonania, że włamanie do mieszkana było fingowane, ponieważ Marta Marek była ubezpieczona na 15.000 szylingów i chciała otrzymać tę sumę od towarzystwa ubezpieczeniowego za zmyślone włamanie.

Wywiadowcy nie zadowolili się wynikiem 8-dniowej obserwacji. Podczas kilkudniowego pobytu z oszustką stwierdzili bardzo wiele tajemniczego w jej zachowaniu się i wietrzyli, że za tym coś się ukrywa. Zaczęli więc na własną rękę badać przeszłość tej kobiety.

Wynik tego badania przeszedł wszelkie oczekiwania wywiadowców. Ślady, na które natrafili prowadziły do afery ubezpieczeniowej z roku 1923. W roku tym w mieszkaniu zajmowanym przez małżonków Marek nastąpił wybuch i pożar, za co otrzymali premię z towarzystwa ubezpieczeniowego w wysokości 70.000 szylingów. Również i ten pożar był dziełem pani Marek.

Ustaliwszy to wywiadowcy zainteresowali się zmarłą sublokatorką Marty Marek. Dziwne im się wydało, że kobieta ta ubezpieczyła się na życie na korzyść swej gospodyni. Ponieważ podobne wypadki należą do rzadkości, dokonano ekshumacji zwłok sublokatorki i przy analizie chemicznej znaleziono w nich resztki talu.

Wskutek tego odkrycia zainteresowano się również śmiercią osób z najbliższego otoczenia Marty Marek, śmiercią jej ciotki, męża i dziecka. W zwłokach tych osób znaleziono również tal.

Po 11 miesięcznej pracy wywiadowcy zebrali cały materiał przeciw Marcie Marek, ohydnej trucicielce, która celem uzyskania wysokich premii ubezpieczeniowych otruła cztery osoby.

Zamordowanie komisarza i agenta w Nazarecie

JEROZOLIMA. Reuter donosi, że wieczorem uzbrojona banda arabska zabiła w Nazarecie komisarza angielskiego okręgu Galilei oraz agenta policji również Anglika.

Zlot młodzieży socjalistycznej

Wczoraj odbył się w Warszawie zlot młodzieży robotniczych organizacyj, pozostających pod patronatem PPS.

Na zlot przybyli delegaci z całej Polski.

W godzinach popołudniowych wyruszył olbrzymi pochód który przeciągnął ulicami miasta.

W pochodzie brało udział kilkanaście tysięcy młodzieży obojga płci.

Aresztowanie tajemniczego zegarmistrza

Straż graniczna aresztowała w pobliżu granicy polsko - rumuńskiej w Śniatynie tajemniczego osobnika, podającego się za obywatela jugosłowiańskiego, Talicza Halima, rzekomo zegarmistrza z Zagrzebia. Aresztowany przedostał się do Polski bez wymaganych dowodów i nie mógł wyjaśnić celu przybycia do Polski.

Podjęte zostały dochodzenia dla ustalenia tożsamości przemytnika.

Lewoniewski czeka na pomoc

MOSKWA. Samoloty ekspedycji Szewelewa nie mogą wylecieć na poszukiwania Lewoniewskiego ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne.

Samoloty obmarzają na lotnisku i to tak szybko, że zanim cały samolot zostanie oczyszczony z lodu, część oczyszczona obmarza ponownie.

„Dzień Kolejarza Polskiego"

W niedzielę obchodzony był w Toruniu uroczyście Dzień Kolejarza Polskiego i 10-lecie pracy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, połączony ze zjazdem kolejarzy z całej Polski.

Uroczystości wypadły niezwykle imponująco i były wspaniałym przeglądem pracy zorganizowanego kolejarstwa polskiego w dziele przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego i kulturalno - oświa'

Na froncie chińsko-japońskim

SZANGHAJ. Według agencji chińskiej Central News władze chińskie poinformowały cudzoziemskie władze wojskowe oraz władze koncesyj w Szanghaju, że dwa samoloty japońskie przemalowane na chińskie, bombardowały lotnisko Kuang-Tse.

Władze chińskie zwracają uwagę mocarstw na następstwa podobnych działań.

KANTON. Japońskie samoloty dokonały przy świetle księżyca nalotu na Kanton. Kilka bomb, rzuconych w sąsiedztwie objektów wojskowych, spadło poza miasto, nie wyrządzając szkód.

Według doniesień japońskich z Tokio, eskadry japońskie trzykrotnie bombardowały Kanton. Bomby poczyniły zniszczenia na odcinku kolei Kanto — Hankou, oraz na terenie chińskich zakładów wojskowych.

SZANGHAJ. Agencja chińska Central News donosi, iż wojska chińskie odniosły nowe poważne zwycięstwo w północnej części prowincji Szansi, odbierając Kuang-Ling, zdobywając kilka tanków i armat i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Oddziały chińskie posuwają się w dalszym ciągu ku granicy prowincji Czahar.

5-ty Kongres Tow. Ogr. Działkowych

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie dwudniowy 5-ty Wszechpolski Kongres Delegatów Okręgów i Towarzystw Ogrodów Działkowych i Osiedli. Na otwarciu obecny był min. Kościałkowski, który wygłosił przemówienie.

Bombardowanie Toledo

przez hiszpańską artylerię rządową

MADRYT. Artyleria rządowa bombardowała przez 7 godzin zakłady broni w Toledo, powodując znaczne zniszczenia. Jednocześnie ostrzeliwano też z dział pozycje powstańcze w okolicach miasta.

Nad miastem unosiły się samoloty rządowe, z których lotnicy mogli obserwować skutki ostrzeliwania artyleryjskiego. Stwierdzają oni, że pociski dział rządowych poczyniły znaczne szkody w pozycjach przeciwnika na brzegach rz. Tago.

Również uszkodzony miał zostać most na tej rzece, łączący drogę z Toledo do Talavera.

Tajemnica porwania łodzi podwodnej

jeszcze nie została wyjaśniona

PARYŻ. Dochodzenia w sprawie usiłowania owładnięcia w Breście łodzią podwodną C-2 toczą się w dalszym ciągu. Komendanci obu hiszpańskich łodzi podwodnych C-2 i C-4 kapitan Las Haras i por. Ferrando stworzyli w czasie swych przesłuchiwań poważne alibi dla przetrzymywanego w dalszym ciągu w areszcie w Breście komendanta hiszpańskiej strefy pogranicznej mjr. Troncoso.

Obaj oficerowie stwierdzili kategorycznie, że mjr. Troncoso nie znajdował się w grupie napastników.

Oszust matrymonialny

narzeczoną zostawił, a pieniądze zabrał

Przed kilkoma miesiącami Stefania Kozłowska, poznała przez jedną ze swoich koleżanek, Wacława Zielskiego, podającego się za urzędnika administracyjnego jednej z redakcyj.

Między młodymi zawiązała się nić sympatii rychło przemienionej w miłość. Postanowili się pobrać, tymbardziej, że K. posiadała kilka tysięcy złotych, które miały być obrócone na założenie własnego przedsiębiorstwa drukarskiego.

W ubiegłym tygodniu Zielski oświadczył narzeczonej, że posiada już odpowiedni lokal, i może okazyjnie nabyć maszyny. Naiwna niewiasta uwierzyła i podjęła posiadane w P.K.O. pieniądze w sumie 4000 zł, które wręczała narzeczonemu.

Wziąwszy pieniądze Zielski więcej się nie pokazał. Zawiadomiona policja poszukuje aferzysty.

„Wyrabiacze posad"

zostali wczoraj „hurtem" aresztowani

Do Warszawy przybył Michał Piasecki, rolnik, (Dylów pow. radomski), z zamiarem wyszukania sobie pracy. Na Dworcu Głównym zaczepił go jakiś osobnik, który oświadczył, że bez trudu może mu wyrobić posadę pomocnika dozorcy domowego i zaprowadził go na ulicę Marszałkowską. W bramie natknęli się na znajomego", ten zaś pospieszył po dozorcę.

Dozorca zgodził się przyjąć rolnika do pracy, umówił z nim warunki i kazał iść do jakiegoś urzędu rzekomo po polecenie do pracy, sam zaś wziął z rąk kmiotka walizkę. Oczywiście, że po kilkunastu minutach Piasecki nic nie załatwiwszy wrócił i przekonał się, że dozorcą domu jest inny osobnik, który o całej tranzakcji nic nie wiedział.

Poszkodowany udał się ze skargą do policji, która zatrzymała wszystkich trzech oszustów i osadziła ich w areszcie Są to: Jan Okrójnowski (N.N.) Władysław Janikowski i Wincenty Breczkowski (Cyrk).

Skarb w żołądku zabił więźnia

CZERNIOWCE. Prasa podaje, że w szpitalu więziennym w Botoszanach zmarł więzień Mikołaj Manolescu. Sekcja zwłok wykazała we wnętrznościach jego 200 lei w monetach 10-cio i 20-to lejowych, co spowodowało zakażenie krwi.

Manolescu skradł wspomnianą kwotę jednemu z współwięźniów, a obawiając się potem wykrycia, połknął monety.

„Carskie brylanty"

Afera, która często się powtarza

Do przechodzącej ulicą Gęsią w W-wie, Rakower przybyłej ze Zwolenia, podeszło dwóch osobników, którzy zaproponowali okazyjne kupno brylantów a mianowicie pierścionka i broszki za cenę 400 zł.

Rakowerowa obejrzała kosztowności i wobec tego, że miała przy sobie jedynie 200 zł. przeznaczone na kupno towaru, wręczyła je sprzedawcom resztę zaś zobowiązała się pożyczyć u krewnych i przynieść po kilku godzinach do cukierni przy ulicy Gęsiej.

Po przybyciu do rodziny R. dowiedziała się, że padła ofiarą oszustów.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tania długo czekała na Tadeusza. Gdy go wprowadzono, Tania nie poznała go. Bardzo źle wyglądał. Tania wepchnęła mu do ręki zwitek papieru, gdzie dawała mu znać o co jej chodzi w tej grze. Tadeusz z trudnością przystosowywał się do nowowytworzonej sytuacji. Wątpił w ogóle czy się uda, to wszystko co Tania uplanowała.

Chociaż wątpił, usiłował postępować tak, jak życzyła sobie Tania.

Na pytanie Tani, dlaczego jest taki nachmurzony i nie w humorze, odpowiedział:

— Bo wiem o tym, że ty mnie już nie kochasz...

— Tadeuszu, musisz mnie zrozumieć... — zaczęła Tania na nowo grać swą komedię — zrozum, że nie mogę siebie skazać na zagładę... kocham ciebie, ale ty jesteś skazany na dożywotnią katorgę... Ja nie mogę żyć bez mężczyzny...

— Tak mówi żona do męża, którego kocha?... I ty twierdzisz, że mnie kochasz? Nie wierzę ci — Tadeusz udawał rozzłoszczonego.

— Uspokój się...

— Jak się mogę uspokoić, kiedy nagle przysyłasz papier, w którym żądasz rozwodu... czy nie rozumiesz, że ja nie byłem na to przyszykowany?... Czy nie rozumiesz, że to był dla mnie bolesny cios?... Przyjm do wiadomości, że takiego papieru ja nie podpiszę!

— Tadeuszu, proszę się, uspokój się... Jesteś przecież rozsądny człowiek... Zrozum, że takie życie, jakie teraz prowadzę, jest nie do zniesienia... My już nigdy nie będziemy mogli być razem... Czy chcesz, bym była przez całe życie fikcyjną wdową?... Czy nie rozumiesz, że to jest straszne?...

— Straszne jest to, że żona żąda rozwodu dlatego, że męża skazano na wieczną katorgę!... Powiedz lepiej prawdę, że poszukałaś sobie zawczasu kochanka!?

— Proszę, nie mów tak do mnie!... Nie mam żadnego kochanka... chcę tylko być wolną, niezależną... Czy chcesz, żebym mimo woli była skazana razem z tobą na dożywotnie więzienie?... Jestem przecież młoda jeszcze, zbyt młoda, by poświęcić się... Stracić całe życie...

— Skąd wiesz, że całe życie? Może będzie amnestia w międzyczasie, może zostanę zwolniony?

— Informowałam się w ministerium sprawiedliwości. Tam powiedziano, że gdyby nawet była amnestia, nie obejmie ona polskich przestępców... mnie to bardzo boli, ale dalej tak żyć nie mogę...

— Czy ty chcesz wyjść za mąż? — powiedz lepiej prawdę, jeśli chcesz naprawdę wyjść zamąż, dam ci rozwód. Ostatnie słowa powiedział głośno.

— Tymczasem nie mam zamiaru wyjść za mąż... ale...

— Ale co?... — podchwycił ostatnie jej słowo.

Tadeusz tak się przejął tym wszystkim, że powoli gotów był zapomnąć, że to jest tylko gra.

— Zaleca się do mnie jegomość... Nie kocham go... Ale tamten jest bardzo bogaty... Ma kilka kamienic w Warszawie... Powiedziałam ci teraz całą prawdę... Jeśli mnie kochasz, powinieneś to dla mnie zrobić... Nie zapomnę o tobie, Tadeuszu... Będę się starała o to, by ulżyć ci życie na zesłaniu... Musisz mnie zrozumieć, Tadeuszu...

Jakże trudno było to wszystko Tadeuszowi powiedzieć. Zupełnie inne słowa cisnęły mu się na usta. Bliskość Tadeusza oszałamiała Tanię.

Chciała opowiedzieć o wszystkich cierpieniach ostatnich tygodni, o tym, jak bardzo tęskniła za nim, jak bardzo się cieszyła na myśl, że go chociażby przez chwilę zobaczy.

A tu musiała grać rolę niecnej kobiety, która chce się rozwieść z mężem jedynie dlatego, że ten został skazany na wieczne zesłanie i, że nawija jej się bogaty amant pod rękę.

Grała swą rolę, bo musiała, ale każde słowo wypowiedziane bolało ją ogromnie, robiła to wszystko z nadludzkim wysiłkiem.

Ani jednego ciepłego słowa nie mogła wypowiedzieć. Każde cicho powiedziane słowo, mogło wzbudzić podejrzenie po tamtej stronie drzwi i zepsuć tak zręcznie ułożony plan.

Mówiła do niego oczyma. Z nich czytał Tadeusz o bezgranicznym oddaniu i miłości, oczy te mówiły do niego:

„Najdroższy, wolołabym skonać w twych ramionach"...

— Kim jest ten bogacz? — pytał się dalej Tadeusz.

— Nie znasz go, nazywa się Janusz...

— Już zdążył się zakochać w tobie?...

— Poznałam go niedawno, u Kuglerów...

— Posłuchaj Gustawo... Ja się nie mogę tak prędko zdecydować... Dam ci odpowiedź za kilka dni... Postaraj się o jeszcze jedno widzenie...

Tania poczuła, że gorąca fala zalewa całą jej istotę. Była obecnie najszczęśliwsza ze wszystkich kobiet. Tadeusz chce się jeszcze raz z nią zobaczyć. Łzy szczęścia ukazały się w jej oczach.

Jeśli Tadeusz chce się raz jeszcze z nią zobaczyć, oznacza to, że jeszcze czuje coś dla niej. W jego sercu zostały ślady dawnej miłości.

— Dobrze, będę starała się o drugie widzenie z tobą... Ale pamiętaj Tadeuszu, nie unieszczęśliwiaj mnie... Nie mogę dalej iść przez życie sama.

— Muszę się zastanowić... Nie mogę ci udzielić od razu odpowiedzi... Po kilku dniach dam ci odpowiedź, czy zgadzam się na twoją prośbę...

— Nie gniewaj się na mnie, kochanie...

— Rozumiem cię, Gustawo... Uczciwa kobieta poczekałaby jednak trochę, później zaproponowała by mężowi rozwód...

— Drzwi, prowadzące na schody do cel otwierają się nagle i do pokoju wchodzi oddziałowy. Odzywa się basowym głosem:

— Dosyć! Widzenie jest skończone!

— Namyśl się kochanie — odezwała się Tania — po kilku dniach postaram się o widzenie....

— Dobrze, namyślę się — odburknął.

Tadeusz schodzi na dół. Tania opuszcza pokój. Na korytarzu spotyka Szestowa. Oczy jego mówią o tym, że słyszał całą rozmowę. Nie może tego zataić.

— Za godzinę będę u pani — szepce cicho.

— Dobrze, dobrze — odpowiada mechanicznie i kieruje się w stronę wyjścia.

Różne uczucia ścierają się w duszy Tani. Cieszy się a jednocześnie coś płacze w jej duszy. Jest zadowolona z wyniku rozmowy, ale coś bardzo ciężkiego przygniata ją.

Nie idzie, ale biegnie prędko. Nie widzi przed sobą nikogo. Domy zlewają się jakby w całość. Tania śpieszy się bardzo, chce jak najprędzej znaleźć się u siebie w pokoju. Chce płakać i śmiać się. Zresztą sama nie wie, co się z nią dzieje.

Za godzinę przyjdzie Szestow. I znowu będzie musiała grać. Znowu będzie musiała wdziać na siebie maskę, stłumić wszystko, co się teraz w niej dzieje.

Spieszy się jeszcze bardziej, chce jak najprędzej być w hotelu, by móc być trochę sama ze sobą.

Przed przyjściem Szestowa musi raz jeszcze przeżyć to wszystko co zaszło dzisiaj w więzieniu.

Jest pijana. Piłaby teraz wino, wódkę. Gorąco uderza jej do twarzy. W skroniach krew mocno tętni.

Widzi przed sobą oczy Tadeusza, oczy wpadnięte w głąb, z których promieniuje, mimo wszystko ciepło. To ciepło rozchodzi się w każdej cząsteczce duszy. Tani robi się tak błogo.

Chce się z nią jeszcze raz zobaczyć... Widocznie dobrze mu jest w jej obecności. A może ją znowu pokocha? Takie rzeczy się przecież zdarzają.

Nareszcie przyszła do hotelu. Wchodzi prędko do pokoju i rzuca się na kanapę. Płacze. Czy na skutek nadmiernej radości, czy też bólu, który na nowo teraz odżył? Sama nie wie.

Jest szczęśliwa i nieszczęśliwa zarazem. Jest jej dobrze i źle. Nie może się opanować, płacze coraz [illegible], zanosi się od płaczu.

Powoli się opanowuje. Myśli o tym, w jaki sposób [illegible] jego ucieczka. Czy mu się uda? Jak się dowie, gdzie się znajduje? Czy da jej znać? Nie może sobie tego wszystkiego uprzytomnić.

Podczas drugiego widzenia poda mu grypsa. W tym grypsie poda mu dokładny plan ucieczki. Kiedy uda się na spacer już bez kajdan (jest pewna, że Szestow zgodzi się zdjąć mu kajdany) wykorzysta tę sposobność i przeskoczy przez parkan z drugiej strony ogrodu. Tam parkan jest najniższy.

Nagle przerywa rozmyślania. To myśl o tym, że Tadeusz niedługo ucieknie i znowu będzie gdzieś daleko od niej nie daje jej spokoju. Pocóż ma myśleć o tym teraz. Zobaczy Tadeusza jeszcze raz, a może uda się jej więcej razy z nim widzieć, wtedy dokładnie wszystko obmyśli.

Tania jest pewna, że Szestow ułatwi jej widzenie z Tadeuszem.

Rozlega się pukanie do drzwi. Tania się zrywa z łóżka.

— To on — myśli i serce jej niespokojnie łomocze.

Dalszy ciąg jutro.

Muzeum ludzi „ratujących życie"

Oryginalny pomysł znanego milionera

Pewnego dnia milionerowi Peacockowi z Filadelfii uratował życie robotnik fabryczny. Tego samego dnia milioner wpadł na pomysł, założenia muzeum ludzi ratujących życie. Zamiar ten też wprowadził w czyn i od trzech lat istnieje ta szczególna instytucja, która zebrała już tysiące wypadków.

Własne biuro prasowe przegląda wszystkie amerykańskie pisma, szukając wzmianek o ratowaniu życia. Ratownik otrzymuje premię w wysokości 100 dolarów, a muzeum zaopatruje się w zdjęcie jego, jak i ratowanego. Do tych dwóch zdjęć dołącza się fotografię miejsca gdzie nastąpiło uratowanie.

W specjalnym pokoju mieszczą się „królowie — ratownicy". Tytuł ten nadaje się szczególnie śmiałym ratownikom, którzy poza tytułem otrzymują jeszcze premię w wysokości 1000 dolarów. Prym wśród tych ratowników dzierży dotychczas młody Eskimos Manak z Labradoru, który znalazł na wpół zamarźłą ekspedycję polarną. W ciągu trzech dób jechał na nartach przez niebezpieczną okolicę, zwerbował ekspedycję ratunkową i wraz z nią udał się w drogę powrotną. W ciągu 6 dób prawie, że nie zdejmował nart z nóg, spał tylko kilka godzin, a jadł podczas jazdy. 15 ludzi zawdzięcza swe życie temu bohaterowi.

Innym bohaterem dnia jest maszynista Harley. Prowadził on pociąg pośpieszny na linii Chicago - Detroit. W pewnej chwili zauważył, że w jeziorze, nad którego brzegiem mknął pociąg tonie dwoje dzieci. Ich łódź bowiem wywróciła się. Nie namyślając się długo, maszynista zatrzymał pociąg, rzucił się do wody wyciągnął dzieci i ruszył w dalszą drogę.

Jeszcze bardziej śmiałego wyczynu dokonał lotnik Barnthrop podczas powodzi. Gdy latał nad całkowicie zalanym Wicksburgiem zauważył na dachu domu którego każdej chwili mógł być zniesiony przez silny nurt rodzinę, dającą mu rozpaczliwe znaki. Rodzina składała się męża, żony i dwojga dzieci. Pilot wyrzucił drabinkę sznurową i latał tak nisko i wolno nad domem, że mężczyźnie udało się dostać na drabinkę. Stojąc na najbliższym stopniu i trzymając się jedną ręką kurczowo drabiny ujął jedno dziecko i podał je pilotowi, który umieścił je w samolocie. W podobny sposób udało mu się ocalić drugie dziecko. Następnie ujął żonę, która unosząc się między niebem a wodą zemdlała. W tej chwili mężczyzną [illegible] siły i [illegible] ną wpadł do wody i utonął. Pilot nie mógł udzielić im pomocy; dzieci natomiast odwiózł w bezpieczne miejsce.

W muzeum ratowników istnieje specjalny dział poświęcony zwierzętom, które uratowały życie ludzkie. Ale najciekawszego wyczynu dokonał lew, Eddy, który obecnie liczy 6 lat i wraz ze swym poskramiaczem Shi Longem występuje w cyrkach amerykańskich. Przed dwoma laty gdy Shi Long występował ze swymi zwierzętami w pewnym cyrku, jeden z tygrysów rzucił się na niego. Tygrys wpił się w niego kłami i zdawało się, że nic już nie zdoła ocalić jego życia. Nagle lew Eddy rzucił się na tygrysa, i dzięki temu można było wyciągnąć poskramiacza z klatki. W międzyczasie rozgorzała zażarta walka między dzikimi zwierzętami, które oderwano od siebie przy pomocy żelaznych drągów. Ciężko ranny poskramiacz rok leżał w szpitalu, a po powrocie do zdrowia znów wrócił do pracy w niebezpiecznym zawodzie. Eddy zaś jeszcze dotychczas jest bardzo przywiązany do swego pana i jest jego najlepszym pomocnikiem.

Podane powyżej wypadki są tylko nielicznymi z [illegible] które [illegible] w szczególnym muzeum milionera.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek: Pierwszy dancing Zuzanny".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Błazen"
APOLLO: „Hrabina Władinow"
ATLANTIC: „Dybuk"
BAGATELA: operetka „Przygoda w Grand Hotelu".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pięć dziewczynek z Kanady" i „W blasku słońca".
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady"
MUZEUM: „Barbara Radziwiłłówna"
SZTUKA: „Szesnatolatka"
STELLA: „Będzie lepiej"
ŚWIT: „Władca"
UCIECHA: „Znachor".
WANDA: „Ziemia błogosławiona".

Radio

Wtorek, 28 września

11.40 Symfoniczna muzyka angielska — płyty 12.15 Kilka informacyj 13.55 Koncert rozrywkowy — płyty 15.05 Czy wiecie że... 15.25 Sławni skrzypkowie... — płyty 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze 18.10 Program na dzień następ. 18.15 Comedian Harmonists śpiewają... — płyty. 18.20 Recital fortepianowy Tadeusza Gostomskiego 18.50 Lokalne wiad. sport. 23 Muzyka taneczna — płyty.

TYLKO w jedynej pralni
„P E R Ł A"
10 gr. Pranie kołnierzyka 10 gr
Czyszczenie ubrania
Zł. 3.50
Czyszczenie sukni
Zł. 2.—
Centrala: **Kraków, Wolnica 8**
Filia: **Wrzesińska 1**

GEN. ŁUCZYŃSKI WICEMINISTREM SPR. WOJSKOWYCH

Jak donoszą dotychczasowy dowódca O. K. Kraków gen. Narbut - Łuczyński ma być w najbliższym czasie powołany na stanowisko wiceministra spraw wojskowych.

Jako następca gen. Łuczyńskiego w Krakowie wymieniany jest pono gen. Olszyna-Wilczyński.

Bezpłatnych
porad buchalteryjnych
udziela BIURO
BUCHALTERYJNO - REWIZYJNE
I. GRÜNBAUM
Kraków, Floriańska 44, II. p. of. m. 17a. — Tel. 181-69
Zakłada księgi. — Sporządza bilanse, rozliczenia, nadzór i t. d.

ZABÓJSTWO NA WESELU

W Dźwinogrodzie w pow.. bóbreckim w czasie bójki na weselu 18-letni Iwan Rybak pchnął trzykrotnie nożem w plecy Andrzeja Kołowatego, lat 23, który poniósł śmierć na miejscu.

WIECZÓR DYSKUSYJNY W KRAK. KOLE ZW. INWALIDÓW WOJ. R. P.

Zarząd Koło zawiadamia tą drogą członków, że w czwartek dnia 30 bm. o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w lokalu Koła wieczór, na którym po omówieniu spraw organizacyjnych przez przewodn. kpt. Suchonia, wygłosi wiceprezes Koła por. Czesław Nabel referat pt. „Idea Koleżeństwa w życiu związkowym". O liczny udział uprasza się.

KRONIKA KRAKOWA

Zabójca skazany na 4 lata więzienia

Przed sądem okr. karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Szczepanowi Deszczowi i Stanisławowi Macy, oskarżonym o to, że w nocy na 12 lipca br. w Jeleniu, pow. Chrzanów, zabili Franciszka Knapika, zadając mu dziewięć ran kłutych i rąbanych.

Oskarżony Deszcz przyznał się do ugodzenia trzykrotnego nożem, przyczym zeznał, że drugi oskarżony Maca zadał śp. Knapikowi sześć ran.

Sąd skazał Deszcza na 4 lata więzienia, Macę uwolnił od winy i kary. Bronił adw. dr. Artur Kruh, powództwo cyw. zastępował adwokat Aschenbrenner.

KONFEKCJĘ MĘSKĄ Płaszcze Kurtki Pyjamy Kapelusze Koszule itp.
polecają
BRACIA BILEWSCY KRAKÓW RYNEK GŁ. 4

Tragiczny wypadek samochodowy

Pod Mszaną Dolną samochód prowadzony przez szofera Romana Sabo, zderzył się z furmanką.

Skutki uderzenia były tragiczne.

Właściciel furmanki Władysław Gacek, rolnik z Mszany, poniósł śmierć na miejscu, a 7cac.eetoieepcbąz Ckbwaçkeau towarzysz jego Władysław Obojtek został ciężko ranny i w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Nowym Targu.

Policja wdrożyła dochodzenia celem ustalenia przyczyny tragicznego wypadku.

GŁÓWNA WYGRANA
1,000.000
ZŁOTYCH

LOSY
I-ej KLASY LOTERII KLASOWEJ
są do nabycia
w szczęśliwej kolekturze
Bracia SAFIER
Kraków, Rynek gł. 6

Ogólna suma wygranych
24,570.000
złotych

Ceny losów:
ćwiartka zł. 10.— połówka zł. 20.—
cały los zł. 40.—.
Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą
Konto P. K. O. Nr. 414.400.

Dyrektorzy banku rzeszowskiego przed sądem

krakowskim

Przed sądem okregowym karnym w Krakowie rozpoczął się 5-dniowy proces przeciwko znanym mieszkańcom Rzeszowa, a mianowicie fabrykantowi A. Molowi i towarzyszom.

Akt oskarżenia zarzuca osk. Molowi, że w czasie od 28 kwietnia 1925 do 23 marca 1932 w Rzeszowie przywłaszczył sobie powierzoną mu jako dyrektorowi „Banku Spółdzielczego Ziemi Rzeszowskiej" gotówkę w kwocie 50.455 zł., oraz że w dniu 1 maja 1933 w Rzeszowie przywłaszczył sobie powierzony mu przez inż. J. Zbyszewskiego weksel na kwotę 10.000 zł., składając go wbrew woli wystawcy w „Banku Ziemi Rzeszowskiej" jako zabezpieczenie kredytu udzielonego cichej spółce dzierżawnej fabryki w Kuźnicach.

Jak wynika z uzasadnienia aktu oskarżenia, „Bank Spółdzielczy Ziemi Rzeszowskiej" powstał w grudniu 1924.

Bilanse banku aż do roku 1924 wykazywały stale niewielki zysk, dopiero bilans na rok 1932 zamknięty został stratą w kwocie 67.458 zł.

Powołana przez nadzwyczajne walne zgromadzenie, komisja rewizyjna ustaliła, iż przyczyną strat jest niezgodna ze stanem działalność władz banku, przeciw którym wniosła doniesienie do prokuratury.

W toku prowadzonego śledztwa biegły prof. Lulek stwierdził, iż straty poniesione przez bank były znacznie większe, bo sięgały kwoty około 300.000 zł. Przyczyną strat była niewypłacalność zupełna lub częściowa dłużników banku.

W pierwszym dniu rozprawy rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych.

JUŻ OD 1 ZŁOTEGO MOŻNA KUPIĆ
ŁADNY ALBUM W OPRAWIE PŁÓCIENNEJ
W WYTWÓRNI *albumów amatorskich*
S. Raucher, Kraków
Krakowska 29. I p.

Pożar w fabryce pod Krakowem

Do Krakowa nadeszła wiadomość o pożarze, jaki wybuchł w fabryce szmerglu w Łodygowicach. Pożar strawił część dachu oraz pewną ilość chemikaliów.

Pożar powstał na skutek wadliwej izolacji pieca fabrycznego. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy złotych.

„ŻELAZOPOL"
Kupno i sprzedaż używanych maszyn, łomu żelaza i metali
LUDWIK MISZCZYŃSKI
KRAKÓW-PODGÓRZE
Ul. Krakusa 32. Tel. 148-46.
(przy III-cim moście)

GROŹBA NOWEJ WOJNY

Dziennik „Intrasigeant" przynosi artykuł Emila Ludwiga, prorokujący „niemożliwą do uniknięcia wojnę niemiecko - francuską", przy czym Emil Ludwig uzasadnia to tym, że niezależnie od wszystkich przyczyn, jakie miały Niemcy Wilhelma II, aby wypowiedzieć wojnę Francji, to Niemcy dzisiejsze mają jeszcze jedną przyczynę dodatkową: „rewanż, rewanż, drogi sercu każdego Niemca, przy czym żadne ryzyko nie zniechęci Niemców, albowiem są oni na swój sposób idealistami". Ludwig apeluje do Ameryki, że jeśli nie zrozumie konieczności ratowania Europy, wojna stanie się nieuniknioną!

ZAWALIŁA SIĘ POCZTA

W Pucku przy ul. Piłsudskiego zawaliła się ściana nowowybudowanej poczty.

Zawalona ściana miała około 20 m. długości i 3 m. wysokości.

Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach.

Prace budowlane wykonywa gdyńskie przedsiębiorstwo budowlane pod nadzorem specjalnego delegata inż. Staszczyka z Min. Poczt. i Telegrafów.

Na temat budowy krążyły już od dawna pogłoski o wadliwym stawianiu gmachu.

Nawet jeden z zatrudnionych robotników zrobił doniesienie do p. inż. Staszczyka o jakichś rzekomych machinacjach.

Do Pucka przyjechała wówczas specjalna komisja budowlana z dyrekcji poczt w Bydgoszczy, która po zrobieniu analizy betonu, cementu i wapna stwierdziła, że wszystko jest w porządku.

Według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa licha budowa spowodowała runięcie ściany.

BEZROBOTNY DOMAGA SIĘ ODSZKODOWANIA ZA TO, ŻE NIE MÓGŁ JEŚĆ...

Przy ul. Pawiej w Warszawie istnieje kuchnia dla bezrobotnych Żydów prowadzona przez towarzystwo „Ojzerdalim". Przeciw zarządowi tego towarzystwa wystąpił do sądu jeden z bezrobotnych, który korzystał z tej kuchni.

W skardze do sądu bezrobotny twierdzi, że w kuchni tej nabawił się kataru żołądka i wobec tego przez 6 tygodni nie mógł wcale jeść. Ponieważ obiad miał go kosztować conajmniej 50 groszy, prosi sąd o przyznanie mu odszkodowania od zarządu towarzystwa w kwocie 22 zł. onadto za leczenie kataru żołądka liczy sobie 20 zł., za stratę na wadze 50 zł. Razem więc występuje on z sumą 92 zł. Ciekawą tę sprawę rozpatrzy w tych dniach sąd grodzki.

ŻURNALE, Manekiny, sprzedaje wypożycza **najtaniej** Wermuth, Kraków, **Krakowska 10.** w podworcu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia „Monopol" w Krakowie.**